Nr. 336 (6407) WARSZAWA, SRODA 30 PAŹDZIERNIKA 1935 r. ROK XL

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!
Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-79
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70 na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Brak odpowiedzialności

Nie tak dawno, gdyż 1-go sierpnia 1934 r., ówczesny premjer Kozłowski wyłuszczył przed klubem B.B.W.R. swój program gospodarczy. P. Kozłowski mówił z wielką pewnością siebie:

„Założenia walki z kryzysem **wypracowano już dawno i wypracowano już skutecznie**".

Gdzie? Chyba gdzieś zagranicą? Nic podobnego. Właśnie w Polsce. Właśnie obóz „sanacyjny" dał światu zbawienną teorję „ściskania pasa" i „równowagi na niższym poziomie". Są to zdaniem p. Kozłowskiego

„wskazania niezmiernej wagi, **odrzucone niestety przez wiele państw i wielu ekonomistów**".

Za to **„niestety"** p. Kozłowski winien dostać dyplom honorowego doktora nauk ekonomicznych...

Następnie p. Kozłowski zaręczył, że przeciętna wydatków miesięcznych Skarbu nie osiągnie cyfry 184 miljonów zł. z r. 1933. Dosłownie:

„Ale mogę panów zapewnić, że przeciętna ta nie osiągnie przeciętnej zeszłorocznej. Innemi słowy, obecną sytuację budżetową charakteryzuje stopniowa zniżka wydatków, oraz stabilizacja, a nawet nieznaczna zwyżka dochodów. **Są to dane, wskazujące, iż idziemy już szybszym niż poprzednio krokiem do trwałej równowagi budżetu**".

Gdy się to teraz czyta, to niewiadomo, czy śmiać się, czy płakać.

P. Kozłowski zakończył swe przemówienie proroczem zdaniem:

„Niejedno żeśmy już w Polsce zrobili **i niejedno jeszcze zrobimy**".

Właśnie min. Kwiatkowski przedstawił w tych dniach bilans z tego, co pozostało po rządach p.p. Kozłowskiego i Sławka w jednej tylko dziedzinie gospodarczej:

„**Na polu gospodarki jest u nas najgorzej...**"

...„**W defensywie gospodarczej pozostajemy w tyle poza innemi narodami cywilizowanemi świata**".

Min. Kwiatkowski woła tu **„niestety"** pod adresem Polski, a nie — jak p. Kozłowski rok temu — pod adresem zagranicy.

Gdy zestawimy mowę p. Kozłowskiego z oceną wyników jego polityki gospodarczej przez min. Kwiatkowskiego, my, „partyjnicy" nie potrzebujemy już nic dodawać. Chyba to tylko, że program p. Kozłowskiego oceniliśmy należycie tuż po jego przemówieniu, nie czekając 14 — 15 miesięcy, aż pojawią się alarmy i druzgocąca krytyka — w rodzaju min. Kwiatkowskiego — w samym obozie „sanacyjnym".

Nie należy jednak całej winy zrzucać na Rząd p. Kozłowskiego, który odziedziczył już „odpowiedni" spadek po swoich poprzednikach i którego obarczono zadaniem ponad jego siły.

Ale to zestawienie przemówień obecnego Rządu z mowami p. Kozłowskiego ma inną jeszcze wymowę. Poucza ono nas — już poraz niewiadomo który — co są warte frazesy „sanacyjne" o odpowiedzialności. Nikt przecież w Polsce tyle nie mówił i nie pisał o odpowiedzialności, co „sanacja". Gdy się słucha dygnitarzy „sanacyjnych", lub czyta się prasę „sanacyjną", to odbiera się wrażenie, że ci ludzie to męczennicy odpowiedzialności, że za każdy swój błąd, za każdy fałszywy krok, są gotowi ponosić najsurowszą karę, że rządzenie Polską to dla nich ciężar i ofiara, a odpowiedzialność — ulgą i rozkoszą.

Tymczasem odchodzi jeden Rząd „sanacyjny" po drugim, każdy z nich pozostawia coraz to smutniejsze dziedzictwo, a odpowiedzialność przekazuje się — historji, albo panu Bogu.

Nie chcemy, by nas źle zrozumiano. Nie chodzi nam o to, by rządy za złe rządzenie znalazły się... na ławie oskarżonych. To może być konieczne tylko w wypadkach wyjątkowych.

Chodzi nam o co innego. Chodzi nam o to, że system „sanacyjny" **nie da się pogodzić z zasadą odpowiedzialności**, że istotą tego systemu jest właśnie **nieodpowiedzialność**. Konstytucja „sanacyjna" czyni Rząd odpowiedzialnym właściwie tylko przed prezydentem; ordynacja wyborcza usuwa do reszty Rząd od odpowiedzialności przed społeczeństwem.

Rząd, pozbawiony kontroli społeczeństwa, czuje się wolnym od odpowiedzialności i nie potrzebuje się zbytnio wysilać w swej pracy, w swych projektach czy pomysłach.

Tu właśnie, na tym przykładzie fatalnej gospodarki, widzimy **całą zależność i nierozerwalność gospodarki od polityki.** A to samo dotyczy wszystkich działów pracy rządowej.

Widzimy też ukrytą sprężynę walki z t. zw. „partyjnictwem". Ta walka o **monopol polityki dla jednej partji**, dla „sanacji", jest walką o **niekontrolowaną, a więc i nieodpowiedzialną gospodarkę.**

I dlatego nawoływania Rządu p. Kościałkowskiego do współpracy ze społeczeństwem w dziedzinie gospodarczej — o innych dziedzinach i ten Rząd nic nie mówi — **są i pozostaną nieporozumieniem** dopóty, **póki się nie usunie tej zapory politycznej,** jaką system „sanacyjny" odgrodził się od społeczeństwa.

(jmb.).

W Hiszpanji
Panama rządów kontrrewolucji

Z Madrytu donoszą: Oczekiwane z wielkiem naprężeniem posiedzenie Kortezów, zwołane w związku z raportem parlamentarnej komisyi śledczej, powołanej dla wyświetlenia skandalicznej afery domu gry w San Sebastian, w którą, jak wiadomo, uwikłanych jest szereg wyższych urzędników państwowych, przeciągnęło się do późnej nocy. Posiedzenie wywołało olbrzymie zainteresowanie.

Posiedzenie miało naogół przebieg spokojny. Minister wojny i przywódca faszystowskiej katolickiej akcji ludowej, Gil Robles, wypowiedział się za koniecznością utrzymania bloku rządowego, którego „owocna" współpraca, nie może być narażoną na szwank wskutek podejrzanych manewrów rewolucjonistów.

***

Ta łagodność „katolickiego" p. Gil Roblesa wobec afery istotnie skandalicznej jest doprawdy... rozczulająca.

***

Mimo to wczoraj o godz. 10-ej zrana zebrał się gabinet. Po posiedzeniu premjer Chapaprieta udał się do prezydenta Zamory i wręczył mu dymisję całego gabinetu. Prezydent powierzył Chapaprieta'cie sformowanie nowego Rządu. Jak mówią, **premjer zamierza usunąć z gabinetu skompromitowanych w aferze Straussa ministrów Lerroux i Rotha.** Na ich miejsce mają wejść inni przedstawiciele grupy „radykalnej".

(PAT.).

Francja i „Trzecia" Rzesza
Gorzkie żale min. Hessa

„Le Petit Jonural" zamieszcza sprawozdanie swego korespondenta berlińskiego z rozmowy z min. Hessem na temat możliwości zbliżenia między Francją i Niemcami. W czasie tej rozmowy min. Hess wyrazić miał ubolewanie, iż wysiłki, podjęte przez kanclerza Hitlera i przez niego samego w celu wytworzenia nowej atmosfery we wzajemnych stosunkach francusko-niemieckich, nie znalazły odpowiedniego oddźwięku we Francji. Min. Hess zwraca następnie uwagę na reakcję dzienników francuskich w sprawie Kłajpedy, zaznaczając, że sposób, w jaki zareagowała większość pism francuskich na starania Rzeszy, zmierzające do skłonienia Rządu litewskiego do poszanowania statutu kłajpedzkiego, bynajmniej nie przyczynił się do uspokojenia w Europie i polepszenia stosunków francusko - niemieckich. Min. Hess dał w końcu wyraz swym nadziejom, jakie przywiązuje do działalności b. kombatantów, którzy we wszystkich krajach tworzą wspólny front w celu zabezpieczenia istotnego pokoju.

(PAT.).

***

Min. Hess ma na myśli tę część b. kombatantów francuskich, którzy wykazują sympatje hitlerowskie.

Austrja podziemna
Odezwa „Schutzbundu"

Z Wiednia donoszą agencji Press:

Działający nielegalnie republikański „Schutzbund" wydał odezwę do ludności Austrji przeciw prowłoskiej polityce Rządu. Odezwa daje wyraz przekonaniu, iż profaszystowska polityka Austrji pociągnąć może groźne komplikacje na przyszłość i że Austrja niebawem sama znaleźć się może w warunkach Abisynji.

„Schutzbund" wzywa robotników austrjackich do przeszkadzania transportom materjału wojennego i żywności do Włoch. Odezwa kończy się apelem do obywateli, aby poparli republikański „Schutzbund" i umożliwili mu legalną działalność. (Press).

Prochy Al. Sulkiewicza

PAT. donosi, że żałobne uroczystości związane ze złożeniem do grobowca na cmentarzu wojskowym na Powązkach w Warszawie trumny z prochami ś. p. Aleksandra Sulkiewicza, zostały odłożone i odbędą się w dniu 8 listopada 1935 r., a nie 30 października.

Pamięci poległych
za Wolność i za Socjalizm

W dn. 1 listopada w Warszawie o g. 10 r. wyruszy sprzed lokalu Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych przy ul. Bielańskiej 9, na stoki cytadeli pochód, który złoży hołd pamięci poległych za Wolność i za Socjalizm.

Do masowego udziału w pochodzie wzywają: Stowarzyszenie b. Więźniów Politycznych, W.O.K.R. P.P.S. i Warszawska Organizacja Młodzieży T. U R.

Organizacje winny przybyć ze sztandarami.

Wojna w Afryce
Sytuacja na froncie

Zapowiadana na poniedziałek wielka ofensywa na Makalle na froncie północnym dotychczas nie rozpoczęła się. Natomiast na niektórych odcinkach Włosi rozpoczęli marsz w kierunku południowym. Angielskie źródła przypuszczają, że Abisyńczycy nie będą bronili Makalle i wycofają się na południe.

Makalle--objekt najbliższej ofensywy włoskiej — stanowi m. in. największy rynek soli w prowincji Tigre. Sól, wydobywana z jeziora Assalla (Aosal) na północo-zachód od Makalle w Dankalji, stanowi jeden z głównych artykułów handlu w prowincjach Tigre i Amhara. Jezioro Assalla leży o 120 m. niżej poziomu Morze Czerwonego. Sól osadza się na jego brzegach w dużych bryłach, które Abisyńczycy wydobywają i krają na kawały o wadze do półtora kilograma. Sól ta służy jako pieniądz. W rejonie Gonduru i jeziora Tana taki kawał soli ma wartość 1 talara.

O sytuacji na froncie południowym donoszą, że pomimo trwającej ulewy, wojska włoskie posuwają się powoli naprzód wzdłuż rzeki Webbi - Szebeli.

Na froncie Ogadenu, według informacyj francuskich, lotnicy włoscy bombardowali Sassabaneh (domniemaną kwaterę gen. Wehib - Pasza) w odległości 160 klm. na północo-wschód od Gorahai na drodze z Dzidzigi do Harraru. Następnie zaś te same 4 samoloty bombardowały Daggah-Bur w odległości 30 klm. na północ od Sassabaneh, nie wyrządzając zresztą wielkiej szkody Abisyńczykom.

Rzeczywistość wojny
Włochy szarego człowieka
Dramatyczne sceny w Medjolanie

Z Wiednia donoszą agencji Press:

Na dworcu kolejowym w Medjolanie rozegrały się dramatyczne sceny przy odejściu pociągu z transportem wojska, wysyłanego na afrykański teatr wojny.

Liczna grupa kobiet, towarzyszących odjeżdżającym żołnierzom, usiłowała przeszkodzić odejściu pociągu. Kobiety rzuciły się na szyny kolejowe i swemi ciałami zatarasowały pociągowi drogę.

Musiano wezwać policję kolejową, która z trudem usunęła leżące na szynach kobiety i uwolniła drogę. Scenie tej przyglądało się wielu cudzoziemców, w tem jeden z dyplomatów francuskich.

Jak się zdaje, w związku ze scenami na dworcu kolejowym pozostają liczne aresztowania dokonane w Medjolanie. Wśród aresztowanych znajduje się redaktor naczelny czasopisma „Zagadnienia pracy", Maglione, oraz kilku współpracowników wydawnictwa.

Wybory angielskie
Faszyści rezygnują
z wystawienia kandydatów

W poniedziałek w Anglji odbyło się wiele zebrań wyborczych, na których przemawiali przedstawiciele wszystkich stronnictw. Na uwagę zasługuje wiec wyborczy faszystów angielskich w Londynie, na którym przywódca stronnictwa sir Oswald Mosley oświadczył, że **„czarne koszule" nie wystawią własnych kandydatów** podczas obecnych wyborów. Aparat propagandowy stronnictwa nie stoi jeszcze na wysokości zadania, dlatego też Mosley nie chce zgłaszać swych kandydatów. Każdy faszysta otrzyma wolną rękę i będzie mógł gosować na tego kandydata, którego uważa za najbardziej odpowiedniego. Zgromadzenie faszystów odbyło się pod ochroną policji. Mimo to doszło do starć. Kilka osób aresztowano. (ATE.).

Niech żyją klasowe związki zawodowe!
Okres ostatni „Miesiąca Propagandy"
powiększy jeszcze bardziej siły naszego ruchu

Wojna i kulisy dyplomacji

Wysiłki Lavala

„Pojednanie"... kosztem Abisynji

Laval wyjedzie do Genewy na obrady komitetu koordynacyjnego w środę lub czwartek wieczorem. Spotka się on tam z ministrami brytyjskimi Hoarem i Edenem. Nie wiadomo dotychczas czy Aloisi przybędzie również do Genewy. Jak wiadomo, komitet koordynacyjny ma jedynie za zadanie ustalić termin wprowadzenia w życie sankcyj gospodarczych przeciwko Włochom. W tych warunkach obecność Aloisiego w Genewie wskazywałaby raczej na to, że prowadzone obecnie rokowania między Paryżem, Rzymem i Londynem w celu „pokojowego" rozwiązania konfliktu byłyby kontynuowane bezpośrednio za kulisami pomiędzy odpowiedzialnymi przedstawicielami trzech państw. (PAT).

***

W związku z tą podróżą w kołach politycznych Londynu podkreślają, że szef Rządu francuskiego uczyni nową próbę odroczenia wejścia w życie sankcyj gospodarczych. W międzyczasie byłyby prowadzone rokowania o likwidację konfliktu włosko-abisyńskiego. Sfery miarodajne zaznaczają, że widoki rokowań są nikłe i że nie należy spodziewać się zawarcia układu pokojowego przed początkiem przyszłego roku. (ATE).

***

Generał włoski Enzio Garibaldi, który od 10 dni bawi w misji nieoficjalnej w Londynie, oświadczył dziennikarzom, że jest przekonany o możliwości znalezienia takiego rozwiązania konfliktu włosko-abisyńskiego, które byłoby do przyjęcia dla Włoch. Żołnierze włoscy — zaznaczył gen. Garibaldi, którzy walczą obecnie w Afryce wschodniej, oczekują z niecierpliwością momentu, w którym będą mogli przekuć swój oręż na pług. (ATE)

***

Wszystkie najbardziej nawet „kompromisowe" pomysły Lavala zmierzają koniec końców do „kompromisu"... kosztem Abisynji.

Ocena prasy paryskiej

Dzienniki paryskie zachowują dużą rezerwę w ocenie konfliktu włosko-abisyńskiego.

„Petit Parisien" zaznacza, że niezależnie od obrad genewskich odbywają się za kulisami poufne rozmowy w sprawie zakończenia działań wojennych w Afryce Wschodniej. Dziennik stwierdza, że propozycje zakomunikowane w imieniu Mussoliniego są przedmiotem szczegółowych badań zarówno w Londynie, jak i w Paryżu. Wysiłki dyplomacji obu krajów zmierzają do osiągnięcia porozumienia, któreby zaspokoiło część postulatów włoskich bez naruszania suwerenności Abisynji i praw Ligi Narodów. Ponieważ formuła protektoratu nie jest zgodna z ideologją genewską, mocarstwa zastanawiają się nad znalezieniem innej formuły, któraby zapewniła przewagę Włoch w prowincjach abisyńskich, graniczących z kolonją włoską Somali. Będzie to rozwiązanie oparte na podstawach zbliżonych do mandatu. Jednem z najtrudniejszych zagadnień do rozstrzygnięcia jest sprawa zdobytego przez Włochów miasta Aksum uważanego przez Abisyńczyków za święte miejsce. Rząd abisyński będzie niewątpliwie nalegał na zwrot tego miasta. (ATE).

***

Prawicowe dzienniki francuskie wypowiadają się dość wyraźnie wogóle przeciwko sankcjom.

Abisynja chce pokoju honorowego

Nowy poseł abisyński w Paryżu Wolde Mariam oświadczył przedstawicielowi dziennika „Excelsior" że Abisynja pragnie pokoju, ale tylko pokoju honorowego. Rząd abisyński nie zawrze pokoju dopóki nie odzyska Aksum, Adui i Adigratu. Abisynja nie zgodzi się nigdy na podział swego terytorjum, lecz przyjmie z wdzięcznością gospodarczą i moralną pomoc Europy w ramach propozycji komitetu pięciu. (ATE).

***

B. delegat Abisynji do Ligi Narodów Tecle Havariate w rozmowie z przedstawicielem Havasa oświadczył, co następuje: naród francuski bezwątpienia z sympatją odnosi się do sprawy abisyńskiej, która jest sprawą słuszną. Nie zapominamy, że właśnie we Francji była rewolucja mająca na celu ustalenie praw człowieka. Dla Lavala mam uczucia podziwu i uznania. Wracam do Addis Abeby pełen wiary w przyszłość. Uchwalenie sankcyj i zniesienie zakazu na broń i amunicję do Abisynji stanowi tryumf moralny sprawy abisyńskiej a równocześnie zapewni dostarczenie memu krajowi środków walki. Odtąd nadchodzić będą do Abisynji duże ilości broni i amunicji podczas gdy Włochy wpadać będą z jednej trudności w drugą. Męstwo żołnierzy abisyńskich zdoła powstrzymać Włochów w ich napaści na nasz naród. (PAT).

Solidarność Afryki

Said - Mohamed, delegat nadzwyczajny Imama Jemenu w Addis Abebie w rozmowie z korespondentem Reutera oświadczył: 100.000 wychodźców z Jemenu, zamieszkałych w Abisynji, gotowych jest do walki z Włochami. Byłaby to cenna siła — dodaje korespondent Reutera — gdyby była uzbrojona, a tymczasem brak broni nawet dla wstępujących do wojska Abisyńczyków. (PAT.).

Sankcje

Dziennik urzędowy Francji zamieścił dekret o wprowadzeniu w życie sankcyj finansowych przeciwko Włochom, przyjętych 14 b. m. w Genewie przez komitet koordynacyjny. (PAT)

W Kownie

Szturm na dyktaturę

Z Kowna donoszą: Na uniwersytecie kowieńskim kolportowana była ulotka, zawierająca treść memorandum, jakie wybitni działacze odrodzenia narodowego Litwy złożyli prez. Smetonie Memorandum to ma być ostrą krytyką panujących na Litwie stosunków. Policja polityczna dokonała rewizji w uniwersytecie, konfiskując kilkaset ulotek, ukrytych w sklepie akademickim. W związku z tem aresztowano kilku studentów. (PAT).

Boliwja i Paragwaj

Koniec wojny

Z Buenos Aires donoszą: W poniedziałek wieczorem ukazała się uroczysta deklaracja w sprawie zakończenia wojny pomiędzy Boliwją a Paragwajem. Deklaracja zosała podpisana przez przedstawicieli państw, prowadzących akcję pośredniczącą oraz przez obie wojujące strony. Delegat Chili, Nieto del Rio, oświadczył przedstawicielom prasy, że deklaracja ma na celu powiadomienie całego świata o zakończeniu wojny o Gran Chaco. Konferencja pokojowa w wydanym komunikacie zaznacza, że po zakończeniu sporu orężnego, przystępuje obecnie do zbadania meritum sprawy pomiędzy Boliwją a Paragwajem. (ATE).

Walne zebranie R.T.P.D

Zarząd Główny Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Warszawie zawiadamia, że dnia 3 listopada r. b. o godz. 10 rano w pierwszym terminie, lub o godz. 10.30 rano w drugim terminie, w lokalu Oddziału RTPD w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 278, odbędzie się walne zebranie Towarzystwa z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie i wybór Prezydjum.
2. Odczytanie protokółu z poprzedniego walnego zebrania.
3. Sprawa sprzedaży placu, własności RTPD w Łodzi.
4. Sprawozdania: a) Zarządu Głównego, b) Oddziałów, c) Kamisji Rewizyjnej.
5. Preliminarz budżetowy na r. 1936-37.
6. Referat na temat: „Rola wychowawcy w ogniskach RTPD".
7. Wybory: a) uzupełniające do Zarządu, b) Komisji Rewizyjnej, c) Sądu Rozjemczego.
8. Wolne wnioski.

Sekretarz W. Pożaryska. Przewodniczący T. Arciszewski.

Gospodarka światowa a wojna

Nowe zakłócenia gospodarcze? — Sankcje — Krwawe zyski

„BLOK ZŁOTY" A WOJNA. Jeden ze świetnych ekonomistów angielskich, G. C. Layton, pisząc o wpływie obecnej wojny na światowy rynek pieniężny, wyraża się, jak następuje:

„Trzydzieści lat temu taka wojna nie byłaby wpłynęła poważnie ani na politykę międzynarodową, ani na rynek pieniężny. Dziś jednak, a więc w epoce, gdy gospodarka światowa zmaga się z kryzysem, nie może ta wojna nie spowodować większych zakłóceń, niż wojna „normalna".

Layton prorokuje niepomyślne następstwa dla „bloku złotego". I tak już „blok" jest poważnie osłabiony przez niepewną sytuację florena holenderskiego. Ciężka sytuacja gospodarcza tego kraju sprawia, że opinja publiczna coraz bardziej sklania się na rzecz dewaluacji. Przychodzi obecnie wojna, która pociąga za sobą ostatecznie odwrócenie się Włoch od „bloku złotego" i zakłócenia w gospodarce światowej, zwłaszcza pod wpływem sankcyj.

Jeśli chodzi o Francję, to Layton przewiduje — pod wpływem naprężonej sytuacji międzynarodowej — wzrost zbrojeń, którego domaga się sztab generalny. Obciąży zaś to poważnie budżet i zmusi do zaniechania dotychczasowej polityki deflacyjnej. Jeśli zaś Laval upadnie — wtedy tembardziej będzie przeprowadzona zmiana dotychczasowej polityki finansowej i gospodarczej.

Jeśli zaś Francja sprzeniewierzy się „blokowi złotemu"—to, rzecz pewna, Szwajcarja nie zdoła się również oprzeć nowej fali kryzysu monetarnego. A Polska?

Jaki efekt wywołałaby nowa fala dewaluacyj? Wzrost walki konkurencyjnej na rynkach światowych, powstanie nowych barjer i przeszkód w handlu światowym.

Nadzieja — pisze Layton — jest chyba ta, że świat zda sobie wreszcie sprawę z bezsensownności tego stanu rzeczy.

Z drugiej znów strony, Layton, zgodnie ze stanowiskiem większości ekonomistów angielskich, uważa, że waluty „bloku złotego" są pozbawione zdolności przystosowania się, jako systemy sztywne. Nie może dziś „blok złoty", mimo „solidności" swych walut, odegrać rolę „bankiera świata", to też rolę taką spełniają dziś Stany Zjednoczone, dokąd kieruje się struga złota.

Można być najgorętszym wrogiem dewaluacji i wszelkich rodzajów „manipulowania" walutą, trudno jednak nie przyznać, że pozycja państw, utrzymujących stały parytet (i stosujących mniej czy więcej konsekwentną politykę deflacji), staje się coraz bardziej uciążliwa, żeby nie rzec — beznadziejna. Perspektywy tych krajów na przyszłość łączą się z nadzieją stabilizacji walut, która — naskutek zawieruchy wojennej — jest dziś więcej, niż wątpliwa. A sytuacja wewnętrzna tych państw? Ano, „równanie w dół", słodzone karmelkami zniżek cen i kosztów utrzymania, które (jeśli wogóle nie pozostają obiecankami) — nie osłodzą gorzkiej djety deflacyjnej. (W)

Kronika

„PRZERWY W BLOKADZIE". Paryska „la Jornée Industrielle", omawiając ewentualną rolę krajów, które nie wezmą udziału w sankcjach, przypomina, że Stany Zjednoczone Niemcy, Austrja, Węgry reprezentują 33% importu Włoch i 28% eksportu. Niemcy dostarczają Włochom ¼ wwożonej przez Włochy stali i żelaza, Austrja 4%, Stany Zjednoczone 11½%, razem 40%. Włochy kupują w tych krajach 66% maszyn, 38% skór, 21% nafty (Stany Zjedn.). Wobec tego Anglja proponowała energiczniejszą metodę: zakaz importu z Włoch, wobec czego zastrzegły się niektóre kraje, stając (m. in. Polska) na stanowisku, że zawarte już umowy z Włochami winny być wykonane.

NA RZECZ UDZIAŁU W SANKCJACH. Przez 8 mies. r. b. Stany Zjednoczone sprzedały do Afryki włoskiej 2.250 aut ciężarowych, 1.348.700 galonów materjałów pędnych. Wzrost liczby wywożonych skór wynosi: 5.500.000 funtów mies. przeciętnie w pierwszym kwartale 9.600.000 w lipcu i 11.975.000 w sierpniu. Podobnie rosną wywozy bawełny, żelaza. Kompanje naftowe oświadczyły, że nie wstrzymają eksportu do Włoch, jeśli Rząd nie rozszerzy wydanego przez siebie zakazu sprzedaży broni również na inne materjały. Niemniej jednak i w Ameryce szerzy się ruch na rzecz udziału w sankcjach. Jak wiadomo, oświadczenie w tym duchu złożył Ford.

KRWAWE ZYSKI. Niemiecki trust chemiczny dał w r. 1934 aż 8 miljonów dolarów czystego zysku, nie licząc dywidendy 7%. Zakłady Hoescha (Neues), Siemensa, Rheinmetall, Zjednoczone Zakłady Stalowe w Duesseldorfie, Spółka Akc. Materjałów Wybuchowych w Westfalji, Continental Gumminer dały łącznie w r. 1934 68 milj. dol. czystego zysku.

W Chinach

Agencja japońska donosi z Pekinu, że władze chińskie w Pekinie i Tien-Tsinie wykryły szeroko rozgałęziony spisek przeciwko Rządowi nankińskiemu. W wyniku przeprowadzonej rewizji aresztowano 300 osób. (PAT.).

***

Grupa Japończyków wtargnęła do biura urzędu cenzury w Tientsinie na terytorjum chińskiem i uprowadziła z sobą do koncesji japońskiej 6-ciu urzędników biura wraz z dyrektorem. Jaki cel był tej wyprawy — dotychczas nie wiadomo. ((PAT).

W Z. S. S. R.

Według doniesień z Moskwy, w stoczni bałtyckiej w Leningradzie wkrótce zakończona będzie budowa dwuch nowych łamaczy lodów, nazwanych imionami Stalina i Mołotowa. W stoczni w Mikołajewie przystąpiono do budowy również dwuch łamaczy lodów „Kaganowicz" i „Szmidt". Poza tem ma być wybudowanych dwa łamacze lodów zaopatrzonych w motory Diesla. Tak intensywna budowa łamaczy lodów stoi w związku z rozszerzeniem prac badawczych celem ustalenia bezpośredniej drogi morskiej przez Ocean Lodowaty z Archangielska do Władywostoku poprzez okolice podbiegunowe. (ATE.).

Robotncy popierajcie swoje pismo

N. I. WAWIŁOW.
Członek Rosyjskiej Akademji Umiejętności.

Z wędrówek po Abisynji

II.

W wielkiem przybliżeniu, opierając się na danych osobistych i indagacjach, określay na oko obszar zasiewów w Abisynji na 1½ do 2 miljonów hektarów, co stanowi w przybliżeniu 2 proc. całej powierzchni kraju, która ma wynosić 1.120.400 kilometrów kwadratowych. Najważniejsze tereny uprawne znajdują się w okolicach Hararu, Ankoberu, Fichi, Addis-Abeby, Godżamu, Gondaru. Dokonana przez nas analiza próbek gleby wykazała, że Abisynja ma urodzajne ziemie.

Rolnictwo nosi tu pierwotny charakter i w znacznej mierze zachowało dotychczas cechy uprawy, znamienne dla wieku kamiennego. Przemiału zboża dokonywa się na żarnach lub w moździerzach, młócka odbywa się zapomocą przepędzania bydła przez klepisko, na którem rozłożono snopy. Do uprawy ziemi używa się motyki (okrąg Hararu) lub oryginalnego pługa z szerokim gwoździem zamiast lemiesza.

W strefie lasów ludność mieszka zwykle w szałasach, splecionych z oblepionych gliną prętów, w górach zaś — w chatach, prymitywnie poskładanych z kamieni.

W okolicach Harraru rozwijają się ostatnio pokaźne plantacje kawy szlachetnej. Bawełna nie udaje się w Abisynji dobrze, gdyż zapada tu na rozmaite choroby.

Hodowla bydła odgrywa znaczną rolę. Wywozi się stąd dorocznie skór i wełny za kilka miljonów rubli w złocie. Poczesną pozycję w eksporcie zajmują też dotychczas skóry małp i lampartów.

Wysoka kłosista roślinność, pokrywająca olbrzymie obszary stepowe we wszystkich strefach Abisynji, stwarza doskonałe warunki dla hodowli zwierząt na wielką skalę.

Abisynja ma swoiste bydło, które reprezentują w obfitości szczególnie rodzaje i odmiany kóz i owiec. Na bydło rogate składają się wyłącznie rodzaje wielkorosłych zebu.

Pierwotny charakter rolnictwa znajduje się w ścisłej łączności z ogólnem zacofaniem i izolacją kraju oraz z uciskaniem jednej części ludności przez drugą. Mimo to, że niewolnictwo zostało oficjalnie zlikwidowane, chłopi są faktycznie pańszczyźnianymi poddanymi. Ziemia jest własnością panującej warstwy Amharów, dla których za część zbiorów pracują na niej rolnicy. Amharowie stanowią panującą warstwę obszarników, urzędników i rycerzy, mieszkających przeważnie w miastach. Rolnictwo traktują oni jako poziome zajęcie, nie licujące z godnością rycerza.

Bogactwa mineralne Abisynji nie są dotychczas zbadane. Wydobywanie węgla i złota znajduje się dotąd na najpierwotniejszym poziomie. Biorąc pod uwagę górzysty teren, można się tu spodziewać ogromnych zasobów minerałów. Abisynja sama jeszcze nie wie, co rzeczywiście posiada i czem rozporządza.

Jeżeli chodzi o liczbę odmian pszenicy, górska część Abisynji zajmuje pierwsze miejsce na całej kuli ziemskiej: na 650 odmian, znanych botanikom, na tę część Abisynji przypada 250 oryginalnych odmian.

To samo dotyczy też jęczmienia Mimo braku dokumentów archeologicznych, musimy uznać Abisynję za samodzielne ognisko rolnictwa światowego. Kraj ten, korzystając ze swej bujnej, dzikiej roślinności, potrafił stworzyć własną, samoistną kulturę flory.

***

Bogactwa naturalne Abisynji zwróciły na nią uwagę państw imperjalistycznych. Żyzne ziemie tego kraju, rozległe horyzonty, jakie otwierają się tu przed hodowlą bydła, sprawiły, że Abisynja od dawna już stała się celem agresji włoskiej.

Znajdujące się w północno- zachodniej Abisynji jezioro Tana, z którego bierze początek Nil Błękitny, toczący swe wody wraz z urodzajnym mułem do Sudanu i Egiptu, dawno już obudziło apetyty imperjalizmu brytańskiego. — Zbudowana przez Francuzów droga żelazna, łącząca Morze Czerwone z Addis-Abebą, otwiera drogę do „serca Afryki". Belgowie założyli tu plantacje kawy i, trzeba przyznać, z wątpliwym skutkiem trudnią się kultywowaniem krzewu bawełny. Niemieccy handlarze skór oddawna już interesują się zasobami hodowlanemi Abisynji, lecz po wojnie światowej autorytet ich nieco podupadł. Nawet Japończycy znajdują w tej krainie nędzy materjał do tranzakcyj kupna-sprzedaży.

Ludy Abisynji zdawiendawna zyskały sobie szacunek za wytrwały opór, stawiany najeźdźcom. Abisynja stanowi na olbrzymim czarnym kontynencie jedyną wyspę, walczącą jeszcze o byt niezależny. Zmobilizowano przeciw niej całą potęgę techniczną uzbrojenia współczesnego, po swej zaś stronie Abisynja ma góry, moc poczucia moralnego i sympatję tych wszystkich, co są przeciwnikami ciemięzców.

Autor wskrzesza w pamięci owe dni, kiedy to, złożony paroksyzmem gorączki tyfusowej, doświadczał nad jeziorem Tana wyjątkowej, wzruszającej zaiste, ludzkiej życzliwości ze strony czarnej karwany Somalisów, Gallasów i Murzynów. Nieznanego przybysza z odległego, obcego kraju otaczali oni niezwykłą troskliwością.

Niechaj więc żyje wolna i niepodległa Abisynja, samodzielnie wyzyskująca swe bogactwa naturalne!

Nowy Sejm

Pełnomocnictwa. Beznadziejność i nuda

Jakaś beznadziejność i nuda panowały na wczorajszem posiedzeniu nowego Sejmu. Jeżeli tak dalej pójdzie, to już nietylko słynne muchy sejmowe, uwiecznione w jednym z wywiadów marsz. Piłsudskiego, zginą bezpowrotnie, ale można żywić obawy, że i ludzie z nudów poumierają.

Nawet niezły djalektyk, jakim jest p. Miedziński, nie dociągnął wczoraj do zwykłego poziomu. Mowa jego pełna była beznadziejności i rezygnacji.

Po referacie p. Miedzińskiego przez trybunę przesunęła się długa falanga mówców, którzy, zachęceni mowami p. premjera i ministra Skarbu, pomstowali na sekwestratorów i na urzędy skarbowe, po za tem, że każdy wyciągał swoje partykularne sprawy.

Nowa ordynacja wyborcza może pochwalić się pewnemi „zdobyczami". Wielomówności wcale z Sejmu nie usunęła, ale zato dyskusja jest na poziomie pierwszych klas szkoły średniej.

MOWA REFERENTA p. MIEDZIŃSKIEGO.

P. Miedziński, wślad za p. Matuszewskim, żyruje program nowego Rządu. Uważa, że zdolności płatnicze ogółu obywateli tak się obniżyły, że należy do nich dostosować budżet Państwa. Ten stan rzeczy nie rokuje rychłej poprawy. Mówca uważa, iż każda metoda konsekwentnie stosowana jest lepsza od zmian i eksperymentów. Pan Miedziński powołuje się na autorytet komisji sejmowej, która to stanowisko podzieliła...

Nie działa tu żadna mądrość — powiada p. Miedziński — która dziś jest, a której przedtem nie było, lecz przymus dostosowania wydatków do dochodu.

Że nie działa tu żadna mądrość — temu chętnie wierzymy.

Prosi o przyjęcie przedłożenia rządowego bez zmian.

NOWE OBYCZAJE SEJMOWE.

Po referacie marszałek Car zapytuje posłów, czy nie mają krótkich zapytań do referenta.

Pos. Sarnecki zapytuje, czy nowy podatek będzie stosowany także do tych, co pobierają 125 zł. miesięcznie.

Referent Miedziński nie umiał na to odpowiedzieć i skierował interpelanta do Rządu, który „odpowie, o ile zechce".

Rząd był obecny, ale nikt nie odpowiedział.

DYSKUSJA.

Zaczęła się dyskusja. Każdy z mówców miał jakieś zastrzeżenia co do programu Rządu, ale pomimo to kończył mowę zapewnieniem, że głosować będzie za pełnomocnictwami. Potrzeby i dążenia ludności wypowiadali w postaci „apelów" do Rządu.

Pos. Sommerstein rozwijał żale o upośledzeniu Żydów i o antysemityzmie gospodarczym.

Po przerwie obiadowej „robotniczy poseł z Pragi", p. Andrzej Wierzbicki, wystąpił w obronie karteli, czem dał hasło do wielkiej dyskusji kartelowej.

Najznamienniejszem wszakże w tej dyskusji było, że zarówno zwolennicy kartelów, jak i przeciwnicy, zgadzają się dać Rządowi pełnomocnictwa.

Skolei zabrał głos wicepremjer Kwiatkowski.

Dwuletnia miła perspektywa

P. Kwiatkowski stwierdził, że wszelkie inne środki osiągnięcia równowagi budżetowej zostały wyczerpane. Pozostało tylko to, co Rząd projektuje. Rząd zakreślił sobie okres 2-letni. Po dwuch latach ma nadzieję poprawić los pracowników najgorzej płatnych. Rząd chce sięgnąć do tych zrzeszeń gospodarczych i osób, które wykręcają się świadomie od ponoszenia ciężarów na rzecz Państwa. Rząd ufa, że współpraca Rządu, Sejmu i organizacyj gospodarczych umożliwi w ciągu tych dwu lat osiągnięcie równowagi budżetowej.

Rząd apeluje o przyjęcie ustawy o pełnomocnictwach bez zmian.

Niepojęte

Krążą sensacyjne pogłoski, że z poręki p. Wierzbickiego, „posła robotniczego z Warszawy - Pragi" i wodza „Lewiatana", miano proponować inż Falterowi kierownictwo komisji dla badania cen kartelowych. P. Falter jest ideologiem i teoretykiem właśnie... karteli.

Pomysł istotnie pierwszorzędny!

Proces o spowodowanie śmierci prof. Drabika

Wczoraj rozpoczął się głośny proces o spowodowanie przez nieostrożność śmierci jednego z najwybitniejszych dekoratorów polskich prof. Wincentego Drabika.

Zarówno popularna postać znakomitego a tak tragicznie zmarłego malarza, jak i osoba oskarżonego dyrektora Instytutu Dentystycznego, profesora dr. Meisnera, sprawiły, że proces ściągnął do sądu olbrzymie tłumy publiczności, wśród której przeważającą ilość stanowili studenci Akademji Stomatologicznej. Przewodniczy sędzia Przybyłowski, oskarża prok. Missuna.

Obronę prof. Meisnera wnosi adw. Brokman, powództwo cywilne w imieniu żony zmarłego w wysokości 60 tys. zł. popierają adw. adw. Ruff i Juljan Cohn, powództwo o straty moralne przez dorosłe dzieci zmarłego z pierwszego małżeństwa popiera adw. Drobniewski.

Jako biegli zasiadają ze strony oskarżonego prof. Leśniowski i dr. Semerau - Siemianowski, ze strony prokuratora prof. Orłowski, prof. Glatze z Krakowa, dr. Szper i rentgenolog docent Zawadowski.

Proces jest niezwykle sensacyjny. Jak wynika z uzasadnienia aktu oskarżenia prof. Drabik już w r. 1931 zaczął cierpieć na dolegliwości jamy usznej, która z biegiem czasu doprowadziła nawet do zniekształcenia twarzy. Początkiem cierpienia było w r. 1920 uderzenie karabinem w twarz. Dr. Czadowski w Krakowie znalazł stan niepokojący i, wysuwając podejrzenia co do możliwości tworzenia się nowotworu, skierował prof. Drabika do prof. Meisnera.

W maju 1933 r. prof. Meisner stwierdził konieczność operacji, przyczem zalecił pośpiech. Prof. Wolfram, który również badał prof. Drabika, rzekł, iż przed operacją konieczne jest badanie rentgenologiczne, badanie krwi i badanie wycinka. Z tych badań przeprowadzono jedynie dwa. Operacja miała być dokonana w Instytucie dentystycznym, przy ul. Marszałkowskiej 149, przyczem prof. Meisner zapewnił chorego, że jest to operacja lekka i niegroźna. Chory miał przyjść na operację rano, jednak prof. Meisner zadzwonił do niego dnia poprzedniego, żądając jego przybycia z wieczora do szpitala.

Gdy chory przybył okazało się, że prof. Meisner nie zostawił żadnych dyspozycji, że nie ma przygotowanego pokoju i że chcą chorego umieścić na ogólnej sali.

Prof. Drabik powrócił do domu i przybył do Instytutu dopiero rano przed operacją, gdzie zmuszony był czekać na prof. Meisnera od g. 10 do 12. W czasie rozmowy z rodziną Drabika jeden z asystentów pytał czy rodzina wie, że operacja jest poważna, co wywołało zdziwienie.

Żonę prof. Drabika prof. Meisner zajewnił, że serce pacjenta przed operacją będzie badane przez dr. Trzebińskiego, tymczasem gdy dr. Trzebiński na zlecenie prof. Meisnera udał się do sali operacyjnej, zastał prof. Meisnera myjącego ręce przed operacją a chorego już w narkozie. Chorego, któremu miano wyjąć górną szczękę—uśpiono zastrzykiem pernoetonu i eterem. Wyboru narkozy bez porozumienia się z dr. Trzebińskim, internistą, który bada chorych przed operacją, dokonał prof. Meisner.

Po operacji w 10 minut prof. Drabik życie zakończył.

Po śmierci chorego prof. Meisner miał powiedzieć do żony prof. Drabika: „Stało się nieszczęście, zabiłem takiego człowieka".

Ekspertyza lekarska po dokonaniu sekcji zwłok stwierdziła otłuszczenie mięśnia sercowego, znaczne rozeszerzenie serca, zmiany w drogach oddechowych. Biegli orzekli iż przyczyną bezpośredniej śmierci prof. Drabika było porażenie serce. Cierpenie szczęki eksperci nazwali cierpieniem nowotworowem. Uniwersytet krakowski wydał przytem opinję, że djagnozy prof. Meisner nie mógł wydać bez analizy wycinka, przyczem zwłoka dla przeprowadzenia tej analizy, którą uważał prof. Meisner za niemożliwą, nie mogła mieć znaczenia dla życia oskarżonego. Opinja uniwersytetu krakowskiego stwierdziła przytem, że bez badania serca dokonywanie operacji jest niedopuszczalne.

Uniwersytet krakowski stwierdził, że między operacją a śmiercią prof. Drabika istnieje ścisły związek przyczynowy.

Prof. Meissner wyjaśniał, iż do winy spowodowania śmierci pacjenta przez nieostrożność nie poczuwa się. Zaznaczył, iż uważał djagnozę za wystarczającą, a zwłokę dla przeprowadzenia analizy wycinka — za groźną dla życia. O to czy serce pacjenta było badane nie pytał, uważając ,że dr. Trzebiński je zbadał.

Dr. Meisner stwierdził, że operacja była zabiegiem poważnym. Nie mówił o tem choremu, bo „pacjenta nie należy straszyć".

W toku pytań prokuratora i powodów cywilnych wyszło na jaw szereg nieostrożności, popełnionych już w czasie operacji. Tak naprzykład przewody elektryczne nie były specjalnie kontrolowane przed operacją — i światło w czasie operacji zgasło, co w rezultacie sprawiło, że operację skończono przy świetle dziennem.

Nie przestrzegano ściśle nakazu ubierania wszystkich obecnych na sali operacyjnej w białe fartuchy. Narkozę rozpoczęto zanim dr. Trzebiński przybył na salę, a więc przed zakomunikowaniem prof. Meissnerowi o wynikach badania serca.

Proces potrwa przypuszczalnie 3 dni.

I. K.

Sprawa Józefa Tysiaka

Zabójca dyrektora fabryki „Krusche i Ender" przed Sądem Apelacyjnym w Warszawie

Rankiem 29 maja 1935 r. przed fabryką „Krusche i Ender" w Pabjanicach, wyrzucony na bruk robotnik 31-letni Józef Tysiak, zabił kilkoma strzałami z rewolweru dyrektora tejże fabryki, Ryszarda Kanenberga.



Wyrokiem Sądu Okręgowego w Łodzi Józefa Tysiaka skazano na dożywotnie więzienie, z pozbawieniem praw. Jeszcze przed uprawomocnieniem się surowego wymiaru kary, przewieziono go do ciężkiego więzienia Ś-tokrzyskiego.

A oto dzieje Józefa Tysiaka i jego tragedji:

Jako 15-letni chłopiec, rozpoczął pracę w fabryce „Krusche i Ender", gdzie życie całe przeżyli jego rodzice. Przyszedł tutaj, aby, jak i oni, życie swoje poświęcić fabryce. I tak minęło 12 lat. Ożenił się. Miał dwoje dzieci.

Aż przyszła chwila, kiedy redukcja odepchnęła go od warsztatu pracy, skazała jego i rodzinę na mękę bezrobocia.

P. dyrektor Kanenberg, wręczając wymówienia, czynił nadzieje obarczonym rodziną, iż będą mieli pierwszeństwo przy zatrudnianiu, skoro tylko fabryka otrzyma zamówienia. Powiedział to i do Tysiaka. Może i dlatego, że czuł wyrządzoną mu wielką krzywdę, a może, żeby czemprędzej stracić z przed swoich oczu zrozpaczoną twarz człowieka, który ośmielił się przypuścić, iż fabryka ma wobec niego jakiekolwiek specjalne obowiązki.

I Józef Tysiak nie doczekał się powrotu do pracy. Chodził tedy do fabryki, gdzie przeżyli życie jego rodzice i gdzie sam przez szmat życia zrósł się z warsztatem. Prosił o przyjęcie do pracy.

Jego żona zarabiała 16 zł. tygodniowo. Usiłował zarobić na handlu węglem. Nie udało się. Aż żona zachorowała.

Po 3-letniem bezrobociu, kiedy wszystkie zasoby wyczerpały się, a złożona niemocą żona również straciła zarobek i stanął wraz z rodziną wobec widma ostatecznej nędzy — ponowił nachodzenie fabryki z prośbą o pracę. Zagrożono mu, że jeśli nie przestanie być natrętnym, zwolnią jego żonę na stałe. Do dyrektora Kanenberga nie dopuszczono go. A rozpacz tymczasem wzbierała. Czekał na dyrektora na ulicy. Usłyszał odpowiedź: „Powieś się pan". I tak kilkakrotnie.

W umyśle Józefa Tysiaka dojrzewały myśli szalone. Kupił za pożyczone 30 zł. rewolwer i 25 sztuk naboi. Czy chciał zabić brutalnego dyrektora? Nie. W nocy poprzedzającej krytyczny ranek, chciał zabić żonę, dzieci i siebie. Ale odłożył zamiar, żeby jeszcze raz spróbować szczęścia, a może—kiedy jutro zwróci się do dyrektora — będzie przyjęty. Nie zdawał sobie jednakże sprawy, że kiedy p. Ryszarda Kanenberga ujrzy, stanie przed nim przepracowane dla fabryki życie jego ojca i matki i jego 12 lat pracy w fabryce i ostatnia 3-letnia męka bez robocia i wreszcie ostatnia noc, która z nędzy i krzywdy zrodziła rozpacz bezgraniczną, że skończyć chciał cierpienia rodziny i ze swoją tragedją.

Nie przewidział tego. Aż postać spieszącego do fabryki dyrektora targnęła go silnem wzruszeniem i zabił. Usiłował popełnić samobójstwo. Rewolwer zaciął się. Nie uciekał. Oddał się w ręce policji. Do winy przyznał się.

W skardze apelacyjnej na surowy wyrok Sądu Okręgowego w Łodzi, tow. tow. adwokaci Stanisław Benkiel i Kazimierz Hartman oraz mecenas Leon Berenson podważali uzasadnienie wymiaru kary, dowodząc, iż czyn Józefa Tysiaka nie powstał z premedytacji, że oskarżonego pchnęła do zabójstwa rozpacz z powodu braku pracy, że uważał się za związanego z fabryką więcej, niż inni i żądał zainteresowania się losem jego i rodziny, a wzamian za to słyszał słowa brutalne od człowieka, który nie rozumiał tragedji, jaką przeżywa robotnik i do Józefa Tysiaka zwracał się z radą: „powieś się pan", a „odejdź łobuzie" było jego ulubionym zwrotem.

Oto sprawa, gdzie obok Józefa Tysiaka, na ławie oskarżonych po raz niewiadomo który znalazł się ustrój krzywdy, nędzy, bezrobocia, który zrodził tragedję oskarżonego i wielu jemu podobnych.

Te wszystkie okoliczności wskazują na konieczność złagodzenia wyroku Sądu Okręgowego w Łodzi.

***

Sąd Apelacyjny skazał Józefa Tysiaka na 10 lat więzienia.

Fabryka w płomieniach

Katastrofalny pożar w Łodzi

W nocy z poniedziałku na wtorek w Łodzi wybuchł pożar w gmachu fabrycznym, należącym do firmy Przygórski. Gmach ten został wydzierżawiony fabryce pluszu berlińskiego i fabryce wyrobów chemicznych „Guma". Trzypiętrowy gmach w niezwykle szybkim czasie stanął cały w płomieniach. Akcja 7 oddziałów straży pożarnej musiała zostać ograniczona jedynie do ochrony budynków sąsiednich. Największe niebezpieczeństwo groziło sierocińcowi p. n. „Przytulisko", znajdującemu się w bezpośredniem sąsiedztwie płonącej fabryki. Akcja ratunkowa trwała do rana. Cały trzypiętrowy gmach fabryczny spłonął doszczętnie. W godzinach rannych we wtorek zawaliły się ściany przepalonego gmachu. Straty sięgają miljona złotych. (PAT).

W niedzielę w Warszawie o g. 10 r. w sali kina „Colosseum" (Nowy Swiat 19)

wielkie zgromadzenie

„Miesiąca Propagandy" klasowych związków zawodowych stolicy

Kongres „Wici"

W dniach 27 i 28 b. m. obradował, jak donosiliśmy, w Warszawie Walny Zjazd Związku Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej „Wici". Przybyło z ogniw organizacyjnych około 500 delegatów i gości.

Sprawozdanie z przebiegu pierwszego dnia obrad zamieściliśmy już.

Sprawozdanie ze stanu organizacyjnego wykazało, że Z. M. W. R.P. zrzesza w swych szeregach ponad 60 tysięcy młodzieży chłopskiej.

Po południu 27 b. m. rozpoczęły się obrady Komisyj: organizacyjno-programowej i społeczno - gospodarczej. Obrady w Komisjach skończyły się na drugi dzień po południu, poczem na wniosek Komisji plenum Zjazdu powzięło szereg uchwał. Poza uchwałami wewnętrzno - organizacyjnemi i programowemi powzięto także uchwały w sprawach ogólniejszych. I tak: w sprawie katastrofalnego stanu oświaty powszechnej, zdrowia wsi, społecznego wychowania kobiet, wychowania młodzieży podrastającej, pozatem potępiono imperjalizmy wojenne i faszystowską akcję wojenną w Abisynji.

Następnie uchwalono nawiązanie porozumienia z demokratycznym ruchem młodzieży robotniczej, celem jednolitego działania na drodze przebudowy porządku społecznego.

Wskazania do przebudowy ustroju społeczno - gospodarczego, zostały zawarte w zasadach, uchwalonych na wniosek Komisji społeczno - gospodarczej.

Zjazd przesłał pozdrowienia działaczom ludowym, przebywającym poza granicami Polski, potępił propagandę antyczeską pewnych czynników „sanacyjnych". Akcenty współpracy z młodzieżą robotniczą były niezmiernie silne.

Do przebiegu obrad i do uchwał jeszcze powrócimy.

W wyniku wyborów Zjazd powołał nowe prezydjum w następującym składzie: prezes — Jan Domański, I wiceprezes — Stanisław Mitkowski, II wiceprezes — Józef Grudziński, kierownik — Józef Niećko, sekretarz — Stojek i skarbnik — Marja Sowińska.

Niebezpieczeństwo powodzi w krakowskiem

Padające od trzech dni deszcze spowodowały znaczny przybór wód w górnym biegu rzek woj. krakowskiego. Na Skawie w Wadowicach przybór wody wynosił wczoraj plus 182. Na Małej Wiśle i na Wiśle w Jawiszowicach wczoraj przybór wody wynosił plus 543, a zatem stan alarmowy przekroczony był o 143 cm. W Nowym Bieruniu zanotowano plus 200 cm. (stan alarmowy). W Dworach (pow. Chrzanowski) stan zwierciadła wynosi plus 160 (stan alarmowy 169).

W Krakowie stan zwierciadła Wisły wynosi minus 227, do stanu alarmowego brak ponad 400 cm.

Na Dunajcu stan wody plus 127 cm. Woda przybywa. Gdyby deszcze padały jeszcze parę dni, może powstać niebezpieczeństwo powodzi w okolicach podgórskich.

(PAT)

Zniżka komornego

Prasa donosi, że obniżka komornego, która ma być wprowadzona na zasadzie dekretu Prezdenta Rzplitej obowiązywać będzie już z dniem 1-go grudnia b. r.

Obniżką tą objęte będą mieszkania do czterech izb włącznie, czyli mieszkania, złożone z trzech pokoi mieszkalnych i kuchni.

Obniżka dotyczyć będzie mieszkań tej kategorji znajdujących się w starych domach.

W nowych domach obniżka obejmuje jedynie domy stanowiące własność państwową, samorządową, instytucje ubezpieczeń socjalnych, jak ZUPU i t. d. Obniżka komornego w nowych domach stanie się aktualną dopiero po przeprowadzeniu akcji oddłużeniowej.

Dekret o obniżce ma się ukazać już w przyszłym tygodniu.

Metro w Łodzi i Warszawie?

„Goniec Warsz." donosi:

Do Łodzi przybyli przedstawiciele pewnego koncernu francuskiego, którzy zamierzają przystąpić do rokowań o budowę metra, t. j. kolejki podziemnej w Łodzi i w Warszawie. Przedstawiciele konsorcjum francuskiego badają obecnie zagadnienie komunikacji miejskiej w Łodzi, poczem zamierzają władzom miejskim przedstawić szkicowy projekt koncesji. Metro miałoby połączyć przedmieścia Chojny i Bałuty oraz Zarzew i Polesie, przechodząc przez centrum miasta.

Z Łodzi przedstawiciele konsorcjum francuskiego przybyć mają do Warszawy.

Depesze nocne z poniedziałku na wtorek

Sprawa sankcyj

Odpowiedź Rządu polskiego

Zgoda na sankcje, jednak z zastrzeżeniem

W poniedziałek złożył delegat polski w Genewie, p. Komarnicki sekretarzowi generalnemu Ligi Narodów następującą notę:

W odpowiedzi na propozycję nr. 2, 3, 4 i 5, przekazane Rządowi polskiemu, mam zaszczyt prosić pana z polecenia mojego Rządu o podanie do wiadomości komitetu koordynacyjnego, co następuje:

1) Z dniem 26 października kompetentne władze wydały potrzebne zarządzenia w celu wykonania postanowień przewidywanych w paragrafach 3 i 4, propozycji nr. 2. (Chodzi tu o uniemożliwienie pożyczek i kredytów bankowych, udzielanych Włochom. Red.).

Postanowienia, wspomniane w pozostałych paragrafach wymienionej propozycji nie wymagają wydania żadnych zarządzeń, biorąc pod uwagę stan faktyczny, istniejący w dziedzinie operacyj finasowych między Włochami i Polską, która w stosunku do Włoch jest krajem wyłącznie dłużniczym. (Mowa tu o pożyczkach dla Rządu włoskiego i emisjach akcyj. Red.).

2) Co się tyczy propozycyj nr. 3 i 4, Rząd polski gotów jest zastosować je z zastrzeżeniami, sformułowanemi przez delegatów polskich w łonie organów komitetu koordynacyjnego, dotyczącemi niektórych kontraktów o szczególnem znaczeniu dla instytucyj, zależnych bezpośrednio od Państwa Polskiego. (Nr. 4 dotyczy zakazu importu z Włoch, 3 eksportu wymienionych szczegółowo produktów, związanych z wojną. Red.).

Władze kompetentne byłyby gotowe wprowadzić w życiu zarządzenia przewidziane przez te propozycje w terminie, który na zasadzie wspólnego porozumienia będzie przez komitet uznany jako najbardziej odpowiadający okolicznościom.

3) Rząd polski przyjął do wiadomości propozycję nr. 5, dotyczącą zorganizowania wzajemnej pomocy w zastosowaniu i będzie się kierował zasadami, które w niej zostały wyrażone.

4) Biorąc pod uwagę, że wszystkie zarządzenie przewidziane przez komitet mają charakter zarządzeń zbiorowych, Rząd polski śledzić będzie z uwagą stanowisko innych rządów w tej sprawie. (PAT.).

Baldwin o możliwości blokady

Premjer Baldwin przemawiając w Wolverhampton, krytykował stanowisko stronników prowadzenia polityki izolacji W Brytanji. **Wysiłki na rzecz współpracy dla pokoju** — mówił premjer — **nie są snem ani donkiszoterją, lecz przeciwnie opierają się na zdrowym** rozsądku.

Czyniąc aluzję do możliwości blokady która, jak mówił, **narazie** nie stoi na porządku dziennym, ale **może znaleść się na nim w przyszłości w wyniku sankcyj**, Baldwin oświadczył: „Nie pozwolę nigdy na to ,aby W. Brytanja podjęła się sama jedna blokady bez zapewnienia sobie życzliwego poparcia St. Zjedn., Niemiec i Japonji. Następnie mówił o konieczności unowocześnenia angielskiej floty wojennej. (PAT)

Propozycje Mussoliniego a sankcje

Według wiadomości z Londynu propozycje, wysunięte przez Mussoliniego nie są tego rodzaju, aby mogły na Rząd brytyjski wywrzeć większe wrażenie i że nie przedstawiają żadnego uzasadnienia dla jakiejkolwiek zmiany w procedurze ligowej w zakresie sankcyj. Sugestje Mussoliniego są zdaniem tych kół, jeszcze niedostateczne dla zakomunikowania ich cesarzowi abisyńskiemu.

Potwierdza to paryski „Temps".

Czy Stany Zjedn. zakażą wywozu surowców do Włoch?

Prasa amerykańska omawia obszernie odpowiedź sekretarza stanu Hulla, wystosowaną do Ligi Narodów. Dzienniki wskazują na to, że nota amerykańska w ostatnim swym ustępie w kwestji poparcia zarządzeń sankcyjnych przeciwko Włochom zajęła stanowisko, zakreślone ustawami o zachowaniu neutralności Niektóre dzienniki żądają rozszerzenia zakazu na surowce, podkreślając, że w przeciwnym wypadku Włosi tak długo korzystać będą mogli z różnego rodzaju surowców amerykańskich nieobjętych zakazem, dopóki Anglja nie zdecyduje się na przeprowadzenie rzeczywistej blokady.

Sekretarz stanu Hull oświadczył, że kwestja powyższa jest przedmiotem szczegółowych rozważań Rządu Stanów Zjednocznych, który dotychczas w sprawie tej nie powziął żadnych decyzyj. (ATE)

***

Zdaniem kół niemieckich **Rząd Stanów Zjednoczonych dał do zrozumienia, że gotów jest wziąć udział w akcji, zmierzającej do skrócenia okresu trwania wojny.**

„Berliner Tageblatt" upatruje w tem dowód **istnienia już oddawna ściślejszej współpracy pomiedzy Stanami Zjednoczonemi a W. Brytanją.** Co się tyczy stanowiska niemieckiego, to prasa (m. in oświadczenie nadprezydenta Śląska Wagnera) oświadcza, że „ani publicznie, ani w głębi serc swoich nie mogą Niemcy popierać żadnej ze stron lub okazywać którejkolwiek z nich sympatję". (PAT(

***

Rząd Indyj powziął decyzję zastosowania sankcyj gospodarczych i finansowych przeciwko Włochom Sankcje zostaną zastosowane już w ciągu bieżącego tygodnia.

***

Senat holenderski przyjął jednomyślnie ustawę „o sankcjach z r. 1935"

***

Rząd duński przygotował zarządzenia zastosowania sankcyj, z tem, że propozycja Nr. 5 wymaga uchwały parlamentu.

Rząd szwedzki wydał zarządzenia sankcyjne.

***

Laval nadesłał do sekretarjatu generalnego Ligi Narodów depeszę, iż Rząd francuski mógłby zapewnić zastosowanie zarządzeń w terminie, który oznaczy komitet koordynacyjny jako dzień wejścia w życie jego zaleceń, z zastrzeżeniem, że zawiadomienie o tym terminie otrzyma na 4 dni zgóry.

Po latach pracy

Życie i działalność tow. Józefa Macheja

Dziś obchodzi swoje pięćdziesięciolecie przyjaciel nasz i towarzysz Józef **Machej**, jeden z najzasłużeńszych działaczy społecznych na Śląsku Cieszyńskim.

Musiał on od wczesnej młodości pracować ciężko na kawał chleba suchego... Dzieckiem będąc, służył za pachołka i poganiacza koni za pługiem na dworze arcyksiążęcym w Rudniku. Gdy tylko podrósł trochę i ukończył „edukację" w miejscowej szkółce wiejskiej, wybrał się piechotą do Karwiny. Tu znalazł pracę, o którą wtedy nie było tak trudno, jak dzisiaj, w „hawierni" hr. Larischa, na szybie „Henryka", czyli VI, najpierw, jako „szleper", czyli tacznik, potem jako wozacz. I byłby z niego został pewnie tęgi „hawierz", górnik-kopacz, gdyby nie ślepy traf — los górniczy. Jako 16-letni młodociany robotnik, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi; podczas pracy nadole zasypał go węgiel i kamień, urwany ze stropu. Wprawdzie po wypadku pracował jeszcze w kopalni aż do 23 roku życia, ale odniesione kalectwo uczyniło go niezdolnym do dalszej „karjery" górniczej, stał się inwalidą i poszedł na „prowizję". Przedtem jednak już zaczął brać gorliwy i bardzo czynny udział w pracach około zorganizowania związku zawodowego „Unii Górników w Austrji", oraz „Polskiej Partji Socjalno - Demokratycznej".

Odznaczył się w czasie wyborów powszechnych w roku 1907. Zaraz po wyborach powołany został na męża zaufania i członka Komitetu Obwodowego P.P.S.D. Śląska i Moraw, który go niedługo potem wysłał na dwumiesięczny kurs, urządzony we Lwowie przez Wydział Bojowy Polskiej Partji Socjalistycznej Frakcji Rewolucyjnej. Tu słuchał młody Machej wspaniałych wykładów najznakomitszych wtedy i długo jeszcze potem w Polsce ludzi, jak d-ra Feliksa Perla, Józefa Piłsudskiego, d-ra Witolda Jodki-Narkiewicza, Ignacego Daszyńskiego i wielu innych. Wrócił oszołomiony, ale i odmieniony, pełen najcudowniejszych myśli o Polsce i o Socjaliźmie i o potrzebie walki czynnej dla tych **Ideałów.**

W roku 1908 robotnicy zdobyli, po długich wysiłkach, Powiatową Kasę Chorych w Cieszynie, wydzierając ją z rąk panów budowniczych. W szeregu mądrych i pożytecznych reform zaprowadzono także kontrolę chorych, a na kontrolera powołano w drodze konkursu naszego Macheja, w maju 1910 roku.

Gdy wybuchła wojna światowa skończyła się praca kontrolera, a zaczęła się dla Macheja tem cięższa, pełna odpowiedzialności praca w biurze i we wszystkich organizacjach. Wszystko, co było zdrowsze i silniejsze, musiało iść do okopów. Ci, nieliczni, którzy w domu zostali, musieli pracować za trzech i za dziesięciu. Machej, „wyreklamowany", jako niezbędnie potrzebny urzędnik przez Zarząd Kasy Chorych, zdał egzamin ku powszechnemu zadowoleniu. Kiedy zabrakło d-ra Kunickiego, Wadona, Regera i tylu innych, Machej pracował gorliwie w Kasie Chorych, w „Sile", w organizacjach zawodowych i politycznych, w redakcji i w ruchu spółdzielczym.

Podczas wojny założył, razem z nieboszczykiem tow. Pawłem Lazarem, sklepy spółdzielcze w Cieszynie, jako filje Spółdzielni Robotniczej w Trzyńcu; sklepy te oddały uboższej ludności miasta Cieszyna i całej okolicy niezapomniane usługi, ratując ją często wprost od głodu; utrzymane w czasie rządów Rady Narodowej, stały się podwaliną założonej zaraz potem przez Macheja, a istniejącej dotąd Spółdzielni „Konsum Robotniczy w Cieszynie".

Z zadziwiającą energją i świadomością celów piął się w górę,— nie po szczeblach karjery urzędniczej, — lecz po ciernistych i trudniejszych do przebycia ścieżkach pracy nad sobą, samowykształcenia i samowiedzy, stopniowo opanował wszystkie działy pracy organizacyjnej, społecznej i politycznej.



On, który ukończył zaledwie trzy klasy szkółki wiejskiej, opanował w kilka lat znakomicie w mowie i piśmie nietylko język polski, ale także niemiecki, pisuje artykuły, wygłasza przemówienia, słowem stał się prawdziwym trybunem ludu, zyskując za swoją śmiałość i wytrwałość powszechne zaufanie i uznanie. To też spadają na niego coraz nowe zaszczytne obowiązki i zadania. Już od samego początku, gdy jeszcze działalność jej była tajną, zakonspirowaną, był Machej mężem zaufania Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego. Po rozpadnięciu się Austrji w październiku 1918 roku został Machej członkiem Rady Narodowej z ramienia PPSD., następnie zaś członkiem Tymczasowej Komisji Rządowej. Podczas najazdu Czechów wstąpił z własnej woli do Komitetu Obywatelskiego w Cieszynie, gdzie z niezachwianą odwagą bronił interesów współobywateli polskich. Również z ramienia Okręgowego Komitetu Robotniczego PPS. w Cieszynie, brał udział, jako członek, w Komisji Rządowej Śląska Cieszyńskiego, a następnie występuje czynnie w pracach Naczelnej Rady Ludowej w Bytomiu, oraz w Katowicach. Wślad zatem powołany został w roku 1922 na członka Tymczasowej Rady Wojewódzkiej, gdzie pełnił swoje obowiązki, aż do czasu powstania Sejmu śląskiego.

We wszystkich trzech Sejmach śląskich piastował mandat, wybierany ogromną większością głosów, jako kandydat PPS., z której ramienia zasiada dotąd jeszcze w Radzie miejskiej i Magistracie Cieszyna. Po nieszczęsnym podziale Śląska Cieszyńskiego w roku 1920 **założył razem z tow. Regerem Polską Kasę Chorych w Cieszynie,** której kierownikiem pozostawał cały czas, aż do chwili „reorganizacji scaleniowej", i wprowadzenia do Ubezpieczalni społecznych na miejsce samorządu ubezpieczonych komisarzy rządowych. **Równocześnie przez cały ten czas i aż do tej chwili jest Machej przewodniczącym Okręg. Kom. Rob.** PPS. w Cieszynie. Założony w roku 1920 „Konsum Robotniczy w Cieszynie rozwija się pod pieczołowitem i świadomem przewodnictwem tow. Macheja co raz pomyślniej. Obecnie posiada „Konsum" 10 sklepów i własną piekarnię w Cieszynie. Tow. Machej jest nadto przewodniczącym Rady Okręgowej Związku Spółdzielni Spożywców w Katowicach a od roku 1930—także członkiem Rady Nadzorczej Związku Spółdzielni Spożywców „Społem" w Warszawie.

W Rob. Stowarzyszeniu Kulturalno - Oświatowem „Siła" pełni funkcję sekretarza Zarządu Głównego w Cieszynie.

Wszędzie pracuje z wytężeniem, ofiarnie i bezinteresownie.

Życzymy mu, aby mógł długie jeszcze lata pracować ku pożytkowi klasy robotniczej i całego społeczeństwa i tych **wielkich Ideałów,** które tak ukochał.

OKR. PPS. W CIESZYNIE. ZARZĄD GŁÓWNY „SIŁY". ZARZ., WSPÓŁPRACOWNICY I CZŁONKOWIE SPÓŁDZIELNI „KONSUM ROBOTNICZY W CIESZYNIE".

***

Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partji Socjalistycznej, redakcje „Robotnika', „Naprzodu", „Gazety Robotniczej" i „Robotnika Piotrkowskiego" przyłączają się z całą serdecznością do życzeń instytucyj ruchu robotniczego Śląska.

Straszna klęska na Haiti

Jak donoszą z Port-au-Prince (Haiti) południowo - wschodnia część wyspy nawiedzona została silnym huraganem, który wyrządził olbrzymie spustoszenia Ofiarą huraganu paść miało 2.000 ludzi, a 3.000 znajduje się bez dachu nad głową. Dotychczas nie zdołano ustalić wysokości szkód materjalnych, ani rozmiarów żywiołowej klęski, która zniszczyła wielką ilość zbiorów. Rząd Haiti zorganizował akcję pomocy dla obszarów, dotkniętych katastrofą. (ATE)

W szponach sadystów

Poznańska „Walka Ludu" ogłasza nieskonfiskowany list otwarty do ministra sprawiedliwości — Wawrzyna Jóźwiaka z Wrześni, który został aresztowany 24.VI i po 8 tygodniach zwolniony na skutek umorzenia sprawy.

Jóźwiak, jako bezwyznaniowy, odmówił udziału we wspólnej modlitwie i zato stał się przedmiotem prześladowań ze strony władz więziennych i dozoru. W areszcie miał dwukrotny krwotok, ale gdy głosił się do lekarza, d-ra Jawińskiego, tenże w brutalny sposób potraktował Jóźwiaka i nie udzielił mu porady. Jóźwiak napisał skargę do prokuratora, wobec czego został ponownie skierowany do lekarza więziennego.

Autor listu otwartego tak opisuje przebieg drugiej „wizyty" u lekarza.

„P. dr. Jawiński spyał mnie tylko jak się nazywam, ile mam lat. czy, jak długo i za co siedziałem w więzieniu, a potem wstał z krzesła, chwyci. mnie za szyję, drwił, unosząc kilka razy w górę.

W czasie tego fizycznego znęcania się nademną, p. dr. Jawiński powiedział:

„Ty komunisto, ty bolszewiku powinieneń już dawno wisieć; ja cię zabiję".

Duszony uściskiem za szyję, nie odpowiedziałem ani słowa. Twarz nabrzmiała mi krwią. Dr. Jawiński śmiejąc się, powiada:

„Czerwony jesteś jak ten twój kolor komunistyczny",

a po tych słowach uderzył mnie w twarz i wyrzucił ze swego gabinetu".

Komentarze zbyteczne,

Chiny się wahają

Z Nankinu donoszą: Rząd chiński odpowiedział na memorandum Ligi Narodów w sprawie sankcyj antywłoskich, iż Chiny aprobują zasadę sankcyj, lecz zastrzegają sobie wolną rękę w ich zastosowaniu. To niezdecydowane stanowisko Nankinu w sprawie sankcyj tłumaczone jest dobremi stosunkami, jakie istnieją pomiędzy Chinami a Włochami. (PAT)

W paru słowach...

Kortezy hiszpańskie badają aferę domów gry, w którą wmieszane były wybitne osobistości, m. in. Saluzaz Alonso, b. minister spraw wewn., mer Madrytu, gubernator Katalonji Pichypons i t. p. Przypuszczają, że Rząd ustąpi.

— Prezydent Litwy mianował członków trybunału statutowego dla Kłajpedy.

— Faszyści obchodzili 13-stą rocznicę marszu na Rzym.

Wiadomości Sportowe

Z dnia

OJCZYZNĄ PIŁKI NOŻNEJ BYŁA JAPONJA? Właściwą ojczyzną piłki nożnej była nie Anglja, tylko Japonja. W Japonji podobno grali już grę w piłkę nożną przed 2600 laty. W starych dokumentach, pochodzących z okresu panowania Engi (901 — 932) i Tenreki (947 — 956) znaleziono dokładny opis gry w piłkę, uprawianej przez szerokie masy, w ówczesnych czasach. Do gry używana była piłka ze skóry o średnicy 21 — 24 cm. Tereny piłkarskie były kwadratowe i otoczone ze wszystkich stron barjerami, które zatrzymywały piłkę. Gracze nosili specjalne ubrania i buty. Na zawody te przychodzili bardzo często cesarze japońscy.

Z innych dokumentów wynika, że na dworze cesarskim w VII wieku przed naszą erą już uprawiano grę, podobną do naszej piłki nożnej.

W Japonji jest znany również słynny obraz Sungha, zatytułowany Kichi zaemon. Obraz ten przedstawia drużynę piłkarską, złożoną z 13 zawodników.

WAŻNIEJSZE UCHWAŁY WALNEGO ZGROMADZENIA Z. Z. Podczas niedzielnego walnego zgromadzenia Związku Pol. Związków Sportowych w Krakowie, przyjęty został nowy statut Związku Pol. Związków Sportowych, oparty zasadniczo na znanej umowie między ZZ., Państwowym Urzędem W. F., polegającej na ściślejszej współpracy tych dwóch instytucyj i zwiększeniu ich kompetencyj w stosunku do sportu społecznego.

Z ważniejszych uchwał i poprawek do projektowanego statutu zanotować należy, że:

a) ujednostajniono ilość głosów, jakie mają na walnych zgromadzeniach poszczególne związki.

b) pozostawiono ZZ-owi naczelną kontrolę nad związkami i klubami w sprawach organizacyjnych i reprezentacyjnych, zaś skreślono kontrolę w sprawach personalnych i fachowych.

c) Przyjęto do wiadomości wystąpienie Zw. Strzeleckiego z Związku Pol. Zw. Sportowych.

d) upoważniono związki do wprowadzenia do statutów identycznych uprawnień, jakie posiada ZZ., w stosunku do okręgów i klubów.

e) uchwalono dodatek olimpijski od wszystkich biletów wstępu.

Sport sowiecki

RAJEWSKI PORAZ DZIESIĄTY BIJE REKORD W SKOKU O TYCZCE. Jak donoszą z Charkowa, znany lekkoatleta sowiecki Rajewski pobił poraz 10-ty skolei w sezonie bieżącym rekord Z. S. R. R. w skoku o tyczce, osiągając wynik 4.18 mtr. Wynik ten jest lepszy o 3 cm. od ustalonego przed kilku dniami zaledwie rekordu Ozolina.

Nowy rekord Rajewskiego jest najlepszym tegorocznym wynikiem w Europie. Rekord światowy w tej konkurencji należy do Amerykanina Grubera i wynosi 4,41. Najlepsze wyniki japończyków osiągnięte przez Nishidę i Oje wynoszą 4.30. Rekord Europy należy do Hoffe (obecnie zawodowca), który osiągnął 4,25 przed 10 laty. Rekord ten nie został dotychczas przez nikogo pobity.

Rekord Polski ustalony ostatnio w Budapeszcie przez Sznajdra, wynosi 4,14 mtr.

Poks

WSZYSTKIE WALKI WYGRANE PRZEZ K. O. W zawodach bokserskich o drużynowe mistrzostwo okręgu lwowskiego Lechja pokonała Pogoń 1.5, a Świteź wygrała z Rekordem 10:6. Sensacją tego ostatniego spotkania było, że wszystkie walki zakończyły się przez k. o.

PIĘŚCIARZE WĘGIERSCY W WARSZAWIE. Pięściarze węgierscy, którzy w najbliższym czasie udają się na tourne po Łotwie mają się zatrzymać w Warszawie i rozegrać mecz z Makabi.

Bokserzy Makabi otrzymają również zaproszenie na turniej międzynarodowy w Rydze w pierwszych dniach grudnia. Makabi wobec słabej formy niektórych zawodników z zaproszenia tego nie skorzysta.

DZIEŃ P. Z. B. W WARSZAWIE. Jak wiadomo, w dniach 1 i 3 listopada w całej Polsce odbędzie się t. zw. Dzień PZB. Z tej okazji rozegrane zostaną wszędzie bokserskie zawody miedzyokręgowe i międzymiastowe. Jedynie w Warszawie impreza ta odbędzie się w późniejszym terminie.

Piłka nożna

SĘDZIOWIE WALCZĄ NA BOISKU. Na boisku Sokoła w Tarnowie przy dużem zainteresowaniu publiczności odbyło się spotkanie piłkarskie pomiędzy Krakowskiem Orkęgowem Kolegjum Sędziów a podkolegjum sędziów w Tarnowie. Zwyciężyli krakowscy sędziowie w stosunku 9:3.

Ludność zapłaci

Dzienniki londyńskie donoszą, że król grecki Jerzy, w przewidywaniu rychłego powrotu na tron, zamówił u pierwszorzędnych krawców stolicy Anglji kilkanaście mundurów i ubrań cywilnyc[h]

Polska wieś
Obrazek spod Krakowa

Slotny, ciemny październikowy wieczór zastał mnie w sklepie Kółka Rolniczego jednej z wsi podkrakowskich. Na polu zimno, slota, że i psa nie wygnać, korzystam więc chętnie z gościnności kierownika sklepu, siedzę i gwarzę o tem, o owem.

„Ale co to tak cicho i ciemno we wsi, przecież to dopiero siódma godzina?“

„Niema się po czem rozbijać, to i ludzie siedzą cicho, a ciemno, bo nie mają czem świecić“.

„Jakto?“

„Ano tak, że ludzie nie mają pieniędzy na naftę, czy zapałki i tyle ino widzą wieczorem światła, jak se drzwiczki od blachy otworzą. Teraz przy takiem „oświetleniu“ ludzie jadają wieczerzę. Toć na bez mała, trzysta „numerów“ w naszej wsi, z piętnaście chałup najwyżej naftę kupuje“

„No, to cóż wy sprzedajecie w tym sklepie?“

„Co? — najwięcej idzie nici; szyją, łatają ludziska stare łachy jeszcze starszemi, teraz jeno krawieczyzna na wsi odchodzi“.

W tejże chwili zachlupało błoto, a rozmowę moją z kierownikiem sklepu przerwał „Pochwalony“ wchodzącej klijentki. Ubłocone, utaplane kobiecisko zaczęło coś smyrlać pod chustkami. Za chwilę zadźwięczały o ladę miedziaki. Było ich pięć groszy „drobnemi“. Chudym i brudnym palcem przesuwała je chwilę, wreszcie rozdzieliła na dwie kupki.

„Za te trzy grosze docie mi soli, a za te dwa zapałek“.

„Za trzy grosze soli, a za dwa zapałek?“ — jak on to zrobi? — pomyślałem, ale kierownik najwidoczniej nabył już wprawy w tak bardzo detalicznej sprzedaży. Za chwilę gotów był zwiteczek z paru ziarnkami popielatej soli. Teraz zaczęło się dzielenie zapałek. Wysypał z pudeleczka zapałki, policzył, podzielił przez dziesięć, pomnożył przez dwa i sprawa kupna - sprzedaży została załatwiona.

Owa kobieta zrobiła „dobry początek“ tego wieczora; zaraz za nią przybyło paru chłopów, posiedzieli, pogadali i zaczęli kupować papierosy. Było ich czterech, ale ani jeden nie zdobył się na całego „śporcika“, kupowali tylko połówki papierosa i odpalali od lampy sklepowej. Bowiem za dwa grosze, czy za grosz kupione zapałki wolno użyć tylko w razie nieszczęścia—w razie ostateczności. Przeważnie w domach przechowuje się ogień, jak ten dawny „Znicz“ słowiański. Dziś jest on taką świętością, jak dwa tysiące lat temu.

Jakaś dziewczynka za jajko nakupiła coś ze cztery zwitki, wreszcie kierownik zwrócił się do kobieciny, co chyba z kwadrans stała na uboczu:

„Coście chcieli?“

Zaczerwieniła się, chrząknęła: — „Bede wos prosić — dajcies mi motek nici, ale wom póżni zapłace. Chłop idzie jutro do młocki, a ubranie chciałam mu pokorpać, żeby co zarobił“.

Chwilę trwały układy, jednak zakończyły się pomyślnie dla tej kobiety.

„Ile tak macie dziennego utargu w tym sklepie?“ — pytam kierownika.

„I, szkoda mówić. Dawniej bywało i 600 zł. dziennie, a dziś, jak się utraguje 13 zł., to i za to trzeba Panu Bogu pięknie dziękować, a już w najlepsze dni, gdy jest wesele, czy ohrzciny, to utarg dosięga 40 zł., ale trzymać trudno, a cała bieda w tem, mało takich dni w miesiącu. Zdawało się, że po żniwach będzie lepiej, a tu kopania przeszły, a poprawy nie widać. Kowal zamknął kuźnię, szewc, ten z pagórka, cały dzień w okno patrzy i o jaką taką naprawkę napróżno się modli, a i w sklepie też wyże chłop nie ma pieniędzy, bo jak chłop nie ma pieniędzy, to i nikt ich mieć nie może.

Dozwolony czas sprzedaży dobiegał końca i trza się było ze sklepu zabierać. Szłam, a przed oczyma przesuwały mi się oglądane obrazy nędzy na wsi i to wsi, położonej blisko miasta Krakowa, a co się dzieje gdzieś dalej?

H. S.

Znachorstwo święci tryumfy
na polskiej wsi

W Wyszkowie niejaki Mościcki stręczył swego 15-letniego syna, ucznia gimnazjalnego, jako znakomitego „doktora“, uzdrawiacza chorych. Głupich nie brak, dawali pienądze, otrzymując za to jakieś bezwartościowe ziółka i płyny. Aż przebrała się miarka, gdy Mościcki wyłudził 700 zł. od ubogich rodziców dziecka, śmiertelnie chorego na gruźlicę. Dziecko zmarło w ciągu dwutygodniowej „kuracji“ stosowanej przez Janka Mościckiego.

Ojciec i syn skazani zostali po 1 roku więzienia.

**
*

A oto drugi tragiczny przykład:

W kolonji Śmiłowicze, gm. kudelskiej na Wileńszczyźnie do znachorki Natalji Kupciuchowej przyprowadzono 9-letniego Tomasza Kadzielonka, posiadającego świerzbę. Kupciuchowa nasmarowała chłopca dziegciem, a następnie ułożyła go na długiej desce i wsadziła do pieca, wbrew sprzeciwowi siostry Tomasza Nadziei. Na krzyk chłopca i interwencję Kadzielonkówny znachorka powoli zabrała się do wydobycia z pieca chłopca. Wyciągnięto Kadzielonka z ranami wskutek silnego poparzenia całego ciała i nim przystąpiono do kuracyjnego zabiegu nieszczęśliwy chłopiec w strasznych męczarniach zmarł.

Sprostowanie urzędowe

W związku z artykułem p. t. „Ofiara karygodnego niedbalstwa szpitali“ na zasadzie art. 21 i 22 Dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z dn. 7 lutego 1919 r. (Dz. Pr. P. P. Nr. 14/1919 r., poz. 186) Zarząd Miejski w Łodzi prosi o zamieszczenie poniższego sprostowania.

„Nieprawdą jest, że chory Orensztejn Chaim po dokonaniu operacji, która była wykonana 19 października 1935 r. wyskoczył oknem, gdyż wypadek ten niestety rzeczywiście miał miejsce w nocy z poniedziałku na wtorek, t. j. w 2 i pół doby po operacji, przyczem w poniedziałek wieczorem chory miał temperaturę 37,4, był zupełnie przytomny i nie zdradzał żadnej manji samobójczej. A trudno w szpitalu, gdzie przebywają chorzy z cierpieniami wewnętrznemi lub chirurgicznemi stosować kraty, zamknięcia i podejrzewać każdego o zamiary samobójcze bez żadnego ku temu powodu.

Przeprowadzone przez Zarząd Miejski dochodzenie nie ujawniło w danym wypadku winy personelu szpitalnego“.

Wiadomości z całej Polski

NIESAMOWITY WYPADEK.

Do Białegostoku przyjechał furmanką wiejską 19-letni Władysław Malinowski, zamieszkały na przedmieściu Białystoczek.

Gdy Malinowski znalazł się ze swoim wozem na ul. Sienkiewicza obok domu nr. 31, stojąc na furmance nagle poślizgnął się jedną nogą między sprychy koła. Koń ciągnął na przestrzeni kilkunastu metrów Malinowskiego, który uderzał głową o kamienie bruku, mocno krwawiąc i wydając nieludzkie jęki. Kilku ludzi z trudem wyciągnęło młodego wieśniaka ze śmiertelnych uścisków furmanki.

Ciężko rannego Malinowskiego z rozpłataną czaszką policjant odwiózł do szpitala, gdzie, nie odzyskawszy przytomności, zmarł.

DLA 11 ZŁ. ZABIŁ OJCA RODZINY.

Sąd okręgowy w Poznaniu na sesji wyjazdowej w Wolsztynie rozpatrywał sprawę mordercy Jana Przychodnego, który w dniu 20.VII wdarł się do zagrody gospodarza Macieja Horowskiego, zrabował 11 zł. i spłoszony, począł uciekać. Natknąwszy się na podwórzu na Horowskiego, dał do niego kilka strzałów rewolwerowych i położył go trupem na miejscu. Sąd skazał Przychodnego za morderstwo na dożywotnie więzienie.

PIĘKNA DZIEWCZYNA ZAMORDOWANA.

Mieszkanka wsi Marcelów pod Radomiem, Wiśniewska, zginęła w ub. tygodniu wśród tajemniczych okoliczności. Rodzice rozpoczęli poszukiwania i zostali zawiadomieni o znalezieniu zwłok córki w rzece pod Jedlińskiem. Zwłoki nosiły ślady zaciętej walki, której poza licznemi zadrapaniami, najwymowniejszym dowodem była garść włosów, tkwiąca w kurczowo zaciśniętej dłoni ofiary. Dziewczyna stoczyła widać z mordercą śmiertelną walkę. Zamordowana Wiśniewska odznaczała się niezwykłą urodą i cieszyła się powodzeniem wśród okolicznej młodzieży. Prawdopodobnie powodem morderstwa była zazdrość któregoś z odpalonych konkurentów.

BESTJALSKI MORD.

W Bukaczowcach (województwo stanisławowskie) dokonano zuchwałego napadu rabunkowego na dom eksportera jaj, N. Sterna. W sobotę około godz. 19 do mieszkania Sterna wtargnęli dwaj bandyci, którzy siekierami zranili 90-letnią żonę gospodarza, Leę Stern i 19-letnią służącę, Emilję Kaszubę. Po tym krwawym czynie bandyci dokonali rabunku i zbiegli.

Lekarze stwierdzili, że Sternowa ma przeciętą czaszkę aż do mózgu, oraz przerąbaną kość ciemieniową. Kaszubie bandyci odcięli siekierą formalnie tylną część czaszki.. W nocy jeszcze przeprowadzono operację. Nad ranem Sternowa zmarła. Kaszubówna jest ciężko chora.

NIEZABEZPIECZONA PACZKA PROCHU NA DZIEDZIŃCU KOSZAR.

W Grudziądzu na terenie koszar Czarneckiego chłopcy, Zygmunt Sobrański lat 13 i H. Janiak, lat 14, znaleźli na dziedzińcu koszar paczkę z prochem. Chłopcy, chcąc zobaczyć, jak reaguje proch na ogień, zapalili ją.

Skutki zapalenia prochu okazały się groźne: Obydwaj chłopcy odnieśli ciężkie rany poparzenia skóry tak, iż musiano ich przewieźć do szpitala miejskiego.

KOLEJKA LINOWA NA KASPROWY WIERCH.

Tow. budowy kolei linowej w Zakopanem, którego udziałowcami są: Ministerjum komunikacji (51 proc.), Liga popierania turystyki, Towarzystwo krzewienia narciarstwa, Polskie biuro podróży „Orbis“ oraz Stocznia Gdańska, przystąpiło w początkach sierpnia 1934 r. do prac wstępnych.

Przy budowie kolei linowej na Kasprowy Wierch znajduje zatrudnienie około 800 robotników.

Trasa kolei z Kuźnic na Kasprowy Wierch podzielona jest na dwa odcinki, z których pierwszy z Kuźnic na Myślenickie Turnie ma 1.950 metrów długości, drugi zaś z Myślenickich Turni na szczyt 2.200 mtr. Podział ten wprowadzono umyślnie dla zwiększenia przelotności linji, gdyż dzięki temu kursować będą na trasie równocześnie dwie pary wagonów.

Całkowity koszt budowy kolei obliczony jest na 2.200.000 zł.

Wszystkie budynki będą wzniesione wyłącznie z miejscowego granitu, bez tynku, bez ozdób, które mogłyby kontrastować z pięknem i prostotą przyrody górskiej.

Uruchomienie kolei linowej na Kasprowy Wierch nastąpić ma 15 lutego 1936 r.

Dochód z kolei linowej, po spłaceniu pożyczek, będzie przeznaczony wyłącznie na cele inwestycyjne Zakopanego. Materjały, zużyte do budowy kolei, są w 90% pochodzenia krajowego. (PAT).

**
*

Naszemu poglądowi zasadniczemu, bardzo krytycznemu, w stosunku do całej imprezy, dawaliśmy wyraz niejednokrotnie. Depeszę PAT-a drukujemy poprostu jako informację.

Pokwitowania

Franciszek Jaich w Krakowie 5 zł. (na Fundusz do uznania Redakcji)

Czas odnowić prenumeratę na m. listopad

Czy huta „Pokój“ sprzeniewierzyła 2 i pół miliona zł
pieniędzy podatkowych?

Swego czasu został zaaresztowany kierownik ekspedycji huty „Pokój“ Wincenty Hadula pod zarzutem zdefraudowania 20.000 zł.

Hadula, znajdujący się obecnie w więzieniu śledczem, skierował do władz obszerny materjał, w którym udowadnia, że dyrekcja huty „Pokój“ oszukała Skarb Państwa na 2 i pół miljona zł. pieniędzy podatkowych. W tej sprawie przeprowadzają władze dochodzenia.

IV Zjazd Związku Zawod.
Robotników Przemysłu Odzieżowego w Polsce

W dniach 18 — 20 października odbył się IV Zjazd Zw. Zaw. Rob. Przem. Odzieżowego w Polsce. Otwarcie Zjazdu nastąpiło w piątek, o godz. 18-ej, przy szczelnie zapełnionej sali w obecności delegatów i zaproszonych przedstawicieli bratnich organizacyj oraz paruset gości — członków związku z różnych miejscowości.

Pomimo nieudzielenia przez Min. Komunikacji żadnych ulg przejazdowych, z 90 delegatów wybranych na Zjazd z głosem decydującym i 26-ciu z głosem doradczym, przybyło 114 delegatów. Nie przyjechał z powodów trudności finansowych drugi delegat z Poznania, oraz delegat oddz. w Włodzimierzu, tow. Sz. Berensztajn, bundowiec, który podczas kampanji wyborczej do Sejmu został zaaresztowany i dotychczas przebywa w więzieniu.

Przy zagajeniu Zjazdu przewodniczący Zarz. Gł., tow. Wojland złożył hołd bohaterskim bojownikom o wolność w Austrji, Hiszpanji i Niemczech. Wspomniał w gorących słowach niedawno zmarłych przywódców ruchu robotniczego: tow. tow. Bolesława Limanowskiego, Arkadjusza Kremera i J. Chmurnera, świetlaną postać Henry Barbusse'a, oraz długoletniego działacza związkowego, członka Zarządu Gł., tow. Jana Fleszara. Zjazd uczcił ich pamięć przez powstanie.

Przez aklamację przyjęto wniosek tow. Wojlanda o przesłanie pozdrowień wszystkim ofiarom faszyzmu i więźniom politycznym, oraz wniosek domagający się amnestji dla więźniów politycznych.

Imieniem Komisji Centralnej Zw. Zaw. i Rady Zawodowej w Warszawie witał Zjazd tow. A. Zdanowski. Wywody tow. Zdanowskiego o konieczności wytężonej walki z reakcją i nastrojami antysemickiemi były gorąco oklaskiwane przez zebranych.

Imieniem C. K. „Bundu“ witał Zjazd tow. H. Erlich. Imieniem Rady Ki. Związków Zawodowych przemawiał tow. W. Alter, imieniem młodzieży przedstawiciel C. K. „Cukunftu“ — tow. L. Blit, Zjednoczenia Szkół Żyd. — tow. Mendelsohn, Rady Centralnej — tow. Zygielbojm, przedstawiciel nowo-przyłączonych związków oraz przedstawiciel C. K. Poalej - Sjonu (lewicy).

Pisemne powitania nadesłały: Międzynarodówka Odzieżowa, C. K. W. P. P. S., Związek krawców męskich w Ameryce (Amalgamated Clothing Workers of America), Związek krawców damskich w Ameryce (International Ladies Garment Workers Union), w imieniu Związku Włókienniczego w Polsce—tow. Szczerkowski i Walczak, „marksiści - internacjonaliści“ i inni. Na otwarciu obecny też był przedstawiciel Zw. Transportowców, tow.. Rongens.

Do prezydjum powołano tt. Z. Wojlanda, Himelfarba, Kowalskiego (Warszawa), Przybysia (Kraków), Szporna (Tarnów), Wajsmana (Lublin) oraz Epelbauma Łódź).

Zjazd Wyłonił Komisję Mandatową, Rezolucyjną, oraz Komisję dla spraw zadań i taktyki związkowej. Do Komisyj powołano delegatów z różnych ośrodkow.

Sprawozdanie doręczone zostało delegatom częściowo w druku. Ustne sprawozdanie złożyła sekr. Zarz. Głównego tow. Szweberowa. Nad sprawozdaniem toczyła się bardzo ożywiona i rzeczowa dyskusja, w której brało udział 14 delegatów, m. in. tt. Przybyś (Kraków), Kowalski (Warszawa), Gothajner (Łódź), Rybczyński (Poznań), Kopytko, Szporn (Tarnów).

Referat o obecnej sytuacji gospodarczej wygłosił tow. Alter, o taktyce związkowej tow. Himelfarb, młodzieży—tow. Gros, sprawy kulturalno - oświatowe tow. Każdan.

Dyskusja nad referatami toczyła się przez dwa dni w nastroju bardzo poważnym.

Szczególnie duże zainteresowanie wzbudził punkt o zadaniach i taktyce związkowej.

Zjazd owiany był duchem jedności proletarjackiej. Obradującym przyświecał ideał jedności, ujętej w jedną organizację zawodową i jedną partję polityczną.

Entuzjastycznie powitano tow. Portneja, przewodniczącego C. K. „Bundu“, który po 7 miesiącach ciężkiej choroby po raz pierwszy zjawił się na zebraniu robotniczem.

Dowodem solidarnej współpracy są: jednomyślnie zatwierdzone sprawozdanie Komisji Mandatowej, jednomyślne przyjęcie do wiadomości sprawozdania Komisji Rewizyjnej, oraz szereg rezolucyj, uchwalonych również jednomyślnie.

Tak samo wszystkiemi głosami wybrano władze związkowe.

O godz. 2-ej w nocy, dn. 20-go, przewodniczący zamknął Zjazd, poczem delegaci i zebrani goście pozostali do rana na koleżeńskiej herbatce.

AGNIESZKA SMEDLEY — Z cyklu „MIGAWKI CHINSKIE“

3)

CZERWONA ARMJA

Z upoważnienia autorki przełożyła B. Kopelówna

— Celem obecnej rewolucji — rzekł jest uwolnić robotników i chłopów spod przemocy Kuomintangu i imperjalistów. Aby to osiągnąć, pierwszym naszym celem jest zniszczenie Rządu Nankińskiego. Jesteśmy nowymi przybyszami w tem mieście i nie znamy miejscowych warunków. Mamy nadzieję, że pomożecie nam odnaleźć zgniłą szlachtę, reakcjonistów i łajdaków, którzy się pochowali. Pomożecie nam?

— Rozumie się, że pomogę — powiedziałem mu.

O godzinie piątej opuściłem kwaterą główną i poszedłem do domu, aby przywitać się z matką. Teraz zobaczyłem nowe rzeczy, których nie miałem czasu dostrzec przedtem. Wszystkie mury i bramy w całem mieście pokryte były wypisanemi białą farbą hasłami: „Robotnicy i chłopi, łączcie się“, „Biedacy nigdy nie walczą z biedakami“, „Brońcie wolnego handlu biednych handlujących“, „Brońcie armji czerwonej robotników i chłopów“, „Przeprowadźcie rewolucję na roli“, Stwórzcie Sowiet Hunan, Hupeh i Kiangsi“.

Wszędzie widziałem te hasła i zapytałem o nie oficera. Powiedział mi, że przy Czerwonej Armji jest korpus propagandowy — i że w przeciągu dwuch godzin po zajęciu jakiegoś miasta, całe miasto musi być pokryte takiemi hasłami.

Doszedłem do swego domu i zastałem tam drogą, starą matkę. Jest to sześćdziesięcioletnia staruszka; — zawsze byliśmy biedakami.

— Tego ranka „czerwoni“ odbywali wszędzie zgromadzenia — opowiadała mi w podnieceniu. — Mówili, co zamierzają zrobić. Pomóc biednym, oswobodzić robotników i chłopów. Wszyscy chłopi otrzymają ziemię. Ale oni opuszczą miasto w ciągu dwuch dni!

Byłem zdumiony. Moja stara matka poszła na ulicę, na zgromadzenie publiczne.

Po upływie dwuch dni Czerwona Armja opuściła miasto, albowiem miała bardzo niewiele amunicji do walki ze zbliżającemi się „białemi“ wojskami. Podczas swego pobytu w Yoczau spaliła dwa budynki: biuro magistratu i biuro podatkowe. Nie pozostał ani jeden dokument własności ziemi. Zakład jubilerski Yu - Czen - Czing był jedynym sklepem, który spalono — a to dlatego, że zamknął swoje podwoje, gdy Czerwona Armja zwróciła się doń o pomoc dla rewolucji. Żołnierze wywalili drzwi, wołając: — Jeżeli nie chcecie pomóc rewolucji, my was do tego zmusimy. Wezwali biednych kulisów z ulicy i powiedzieli im—Chodźcie, idźcie do sklepu tego bogacza i bierzcie, co się wam podoba. To jest wasza jedyna sposobność, aby zdobyć dość na przeżycie do czasu, póki tu znowu nie przyjdziemy.

Biedacy wynieśli wszystko ze sklepu i podzielili między siebie. „Czerwoni“ żołnierze trzymali straż przy drzwiach, ale nie wzięli nic, bo jeżeli kradną lub grabią — spotyka ich za to surowa kara.

W ciągu tych dwuch dni, kiedy Czerwona Armja była w naszem mieście, żołnierze szli do wszystkich dużych składów z ryżem, zmuszając, aby na drzwiach wywieszono cenniki. Rozklejone zawiadomienia głosiły:

„Z nakazu Biura Politycznego Piątej Czerwonej Armji Chin:

Obowiązkiem Czerwonej Armji jest uwolnić masy od cierpienia i dopomóc im do prowadzenia ludzkiej egzystencji. Żywność i ubranie sprzedawane są po tak wysokich cenach, że masy głodują. Ustaliliśmy obecnie ceny żywności i ubrań — i wszelkie pogwałcenie tego zarządzenia jest surowo zakazane. Kupcy, którzy ukryją swoje zapasy ryżu, lub którzy liczyć będą za niego więcej, niż przewidują ustalone przez nas ceny, zostaną rozstrzelani“.

(Dokończenie nastąpi).

Kronika Warszawy

UPADEK Z DRABINY.

Przy ul. Nowy Świat 62 spadł z drabiny 38-letni Roman Jaworski, malarz (Wołomin). Rannego w głowę opatrzyło Pogotowie i przewiozło do szpitala Dz. Jezus.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE.

28-l. Jan Małecki, robotnik (Zacharjasza 5), w zamiarze samobójczym zadał sobie nożem 2 rany kłute klatki piersiowej.

35-l. Emilja Muchowa, przy rodzinie (Radzymińska 83) otruła się nieznaną substancją. Pogotowie przewiozło Małeckiego do szpitala Dz. Jezus, Muchową zaś do Przemienienia Pańskiego.

TRAGICZNY WYPADEK.

Na rogu Al. Jerozolimskiej i Marszałkowskiej samochód przejechał mężczyznę niewiadomego nazwiska, lat około 25-ciu, który został ranny w głowę i ogólnie potłuczony. Nieprzytomnego, w stanie ciężkim, przewiozło Pogotowie do szpitala Dz. Jezus, gdzie wkrótce zmarł. Z przeprowadzonego dochodzenia okazało się, iż zmarłym tragiczną śmiercią był 25-l. Lucjan Augustowski (Fałata 2).

ŚMIERĆ W KOMISARJACIE.

W podwórzu domu Krak. Przedm. 66 znaleziono nieprzytomną jakąś kobietę, lat około 60-ciu, niewiadomego nazwiska i adresu. Policjant przewiózł staruszkę do I komis., gdzie wkrótce zmarła. Lekarz Pogotowia nie mógł narazie ustalić przyczyny śmierci. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

REJESTRACJA MĘŻCZYZN UR. W R. 1915.

W czwartek, 31 b. m., winni zgłosić się w wydziale wojskowym Zarządu Miejskiego przy ul. Florjańskiej 10, w godz. od 8,30 do 13 poborowi, zamieszkali na terenie 8 komisarjatu P.P., nazwiska których rozpoczynają się od liter K do P włącznie.

MEMORJAŁ RADY ZWIĄZKÓW PRACOWN. SAMORZĄDOWYCH

Rada Naczelna związków pracowników samorządowych złożyła wczoraj w ministerjum spraw wewnętrznych obszerny elaborat w sprawie ustawowego uregulowania stosunków służbowych i odpowiedzialności dyscyplinarnej pracowników samorządowych.

W memorjale tym Rada Naczelna dokładnie sprecyzowała swoje stanowisko w powyższych sprawach, wysuwając na wstępie wniosek, ażeby wszystkie te sprawy, t. j. pragmatyczne, uposażeniowe i emerytalne były uregulowane jednocześnie, a to ze względu na uproszczenie techniki ustawodawczej, oraz ze względu na żywotny interes samorządu terytorjalnego. Wszystkie te zagadnienia zazębiają bowiem o siebie i jest najbardziej racjonalne, aby były jednocześnie ustawowo uregulowane.

UNIERUCHOMIENIE 52 TAKSÓWEK.

Władze administracyjne przystąpiły już do zdejmowania tablic rejestracyjnych z tych dorożek samochodowych, których właściciele nie wykupili dotychczas dokumentów koncesyjnych. Ogółem zdjęto dotąd tablice rejestracyjne z 52 taksówek, które w ten sposób straciły możność kursowania po mieście.

ZATRUWANIE LUDNOŚCI OŁOWIEM.

Na terenie stolicy istnieją potajemne wytwórnie i montownie syfonów, wypuszczające na rynek syfony z dużą zawartością taniego ołowiu, szkodliwego dla zdrowia.

Nielegalna wytwórnia, prowadzona przez Józefę Wojciechowską, mieściła się w mieszkaniu prywatnem przy sklepie kolonjalnym w domu przy ul. Wolskiej 123.

Stwierdzono, iż hurtownia Nisona Sznellera (Rynkowa 11), Lejzora Fiszmana (Grzybowska 4), oraz wytwórnia wód sodowych Abrama Tymiańskiego (Marjańska 5) były stałymi odbiorcami części syfonów, pochodzących z wymienionej wytwórni.

SPRZEDAŻ TRAMWAJOWYCH BILETÓW ULGOWYCH.

Jak wiadomo, do godz. 7 rano można kupować bilety tramwajowe powrotne ulgowe po 30 gr. Ponieważ niejednokrotnie zdarza się, że pasażer wchodzi do wozu przed godz. 7, a konduktor pobiera opłatę za przejazd po g. 7 i odmawia wydania biletu ulgowego, co jest przyczyną zatargów między pasażerami a konduktorami, dyrekcja tramwajów i autobusów miejskich pouczyła konduktorów, aby w podobnych wypadkach brali pod uwagę czas wejścia pasażera do wozu i sprzedawali bilety ulgowe powrotne, pomimo, że minęła już g. 7.

Niepokój wśród robotników monopolu spirytusowego

Od kilku lat robotnicy Wytwórni Wódek Nr. 1 PMS w W-wie są niepokojeni ciągłemi zmianami, co wpływa ujemnie na ich warunki pracy.

Komu na tem zależy, aby robotnik nie mógł wykonywać swych czynności w spokoju — pozostaje tajemnicą.

Jeszcze przed kilku laty naczelny dyrektor Monopolu miał prawo dawania takich czy innych zarządzeń poszczególnym wytwórniom uchylenia zarządzeń tychże wytwórni, o ile takowe okazały się szkodliwe. Dziś sprawa ta należy do przeszłości.

Stało się to od czasu, gdy na wysokim stolcu szefa działu produkcji zasiadł p. Wasilewski.

On to uznał, że normy wydajności pracy są zbyt małe i należy je śrubować, mimo, iż komisja, złożona z przedstawicieli Min. Op. Społ., Dyrek. PMS, oraz Min. Skarbu, uznała normy za zbyt wygórowane.

P. Wasilewski kpi sobie z wszelkich komisyj, gdyż uważa, że jest panem życia i śmierci pracowników Monopolu Spirytusowego. Po wyśrubowaniu wydajności pracy, następowały redukcje.

Dziś doszło już do tego, że ukazanie się na wytwórni urzędnika z papierem w ręku, wywołuje istną panikę wśród robotników i każdy z drżeniem pyta, czy aby nie do mnie! Redukcja obecna różni się od poprzednich tem, że dawniej zwalniano robotników spowodu (jak tłumaczono) braku pracy, dziś zaś zwalnia się jednych, szczególnie kobiety, aby na ich miejsce zatrudnić nowych, mile widzianych...

Nie mielibyśmy nic przeciwko zwalnianiu kobiet, których mężowie są na dobrych posadach, aby miejsca zwolnionych obsadzone zostały biedakami, potrzebującemi pracy. Jednak przeciw tej redukcji wystąpić musimy z całą bezwzględnością, gdyż zwalnia się robotnice - żywicielki rodzin, kobiety, których praca jest jedynem źródłem utrzymania.

Nie pomaga płacz tych biedaków oraz interwencja Związku klasowego. Panowie dyrektorzy są nieczuli na łzy i niedolę ludzką, gdyż, jak powiadają, wymaga tego potrzeba państwa.

—

Z Opery

WZNOWIENIE „TRAVIATY".

Środowe przedstawienie „Traviaty" w Operze stołecznej nie jest oczywiście żadną nowością. Mówiąc ściśle, nie można nawet nazwać go wznowieniem, ponieważ opera ta nie schodziła u nas nigdy z repertuaru, a Ada Sari śpiewa w niej rolę tytułową prawie za każdym pobytem w Warszawie. Jednakże, jako całość, przedstawienie harmonizuje z ogólnym planem repertuarowym naszej Opery, dążącej pod opiekę p. J. Korolewicz-Waydowej, do utrzymania starych klasycznych oper włoskich, jako kapitału żelaznego dla sił odtwórczych obecnego, w większości młodego zespołu aktorów-śpiewaków.

Rzecz ciekawa, że w przedstawieniu mocniej, niż zwykle, trzymanem w karbach rytmu przez p. Dołżyckiego, nietylko Ada Sari zwracała uwagę. Śpiew sopranistki, jej wielkie możliwości koloraturowe i dramatyczne są tak dobrze znane, że publiczność z widocznem zaciekawieniem śledziła, jak doświadczonej tej artystce towarzyszyć będzie młody tenor, p. Adam Raczkowski. Alfred w kreacji p. Raczkowskiego ma wiele zalet; obok prostoty mimiki, gestu aktorskiego, cechuje go ciepło niewielkiego, ale bardzo muzykalnego głosu, przypominającego nieco Bregy'ego. Na podkreślenie zasługuje świetna dykcja młodych śpiewaków, włącznie z p. Edmundem Płońskim (Germont), nieco jeszcze sztywnym na scenie, ale wyrabiającym się prędko pod względem głosowym.

W wystawie zmian większych nie było. Ogromnie pstry balet nie wydawał mi się dla nastroju aktu odpowiedni. Zawsze piękne solo skrzypcowe, przy otwartej scenie, wykonane, nie dało właściwego skupienia; nienaturalne sforzanda, nerwowość skrzypiec przeszkodziły w oddaniu mistycznie zabarwionych efektów finału Traviaty. *H. D.*

Co grają w teatrach?

TEATR „ATENEUM". Dziś krotochwila Józefa Blizińskiego „Marcowy Kawaler" oraz komedja Józefa Korzeniowskiego „Majster i czeladnik". W obu sztukach występuje Stefan Jaracz.

W próbach arcydzieło Stefana Żeromskiego „Turoń" ze Stefanem Jaraczem w roli Szeli.

TEATR WIELKI - OPERA. We środę „Madame Butterfley" z Fedyczkowską w roli głównej. W czwartek „Carmen" z Emmą Szabrańską.

TEATR NARODOWY: Dziś „Poskromienie złośnicy" — zabawna komedja Szekspira.

W próbach „Przepióreczka" Żeromskiego i „Cyd" Corneill'a.

TEATR POLSKI: Dziś potężne arcydzieło Szekspira „Król Lear"; początek o godz. 7.30, koniec o godz. 10.45.

TEATR MAŁY: Dziś komedja G. B. Shaw'a p. t. „Żołnierz i bohater", w opracowaniu reżyserskiem Aleksandra Węgierki.

Dziś abonament 6-F.

TEATR LETNI: Dziś wznowienie jednego z arcydzieł polskiej krotochwili Bałuckiego „Dom otwarty".

TEATR NOWY: Dziś najnowsza komedja M. Pawlikowskiej - Jasnorzewskiej „Powrót mamy".

2 lutego „Łańcuch" Janiny Morawskiej.

TEATR KAMERALNY: Dziś arcydzieło Stefana Żeromskiego „Ponad śnieg", pod kier. K. Adwentowicza.

TEATR MALICKIEJ: Dziś i codziennie nowa oryginalna komedja A. Cwojdzińskiego: „Epoka tempa".

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś aktualna satyra. „Z przedziałkiem".

TEATR WIELKA REWJA: Dziś i dni następnych melodyjna „Kawiarenka" Benatzky'ego z Marylą Karwowską, Sempolińskim, Krukowskim.

TEATR HOLLYWOOD: Rewja „Wesoła jesień" z Mankiewiczówną, Bodo, Tomem, Halamą i t. d.

TEATR NA CHŁODNEJ (Operetka). Sympatyczny zespół operetkowy, który zagościł w teatrze przy ul. Chłodnej pod kierunkiem świetnego reżysera Marjana Domosławskiego, zdobył sobie zasłużone laury przedstawieniami doskonałej operetki Kalmana „Księżna Czardaszka".

Po powodzeniach „Czardaszki", teatr wystawia przemiłą operetkę Oskara Straussa „Ostatni walc".

Na czoło zespołu wysunęły się: Marja Nochowiczówna i Barbara Halmirska. Obok nich: tenor Kazimierz Dębowski, Wacław Sowiński, Marjan Domosławski, Władysław Pietruszyński i Bolesław Folański tworzą idealnie zgrany zespół, który „Ostatnim walcem" kontynuować będzie tradycje operetki, wznowione „Księżniczką Czerdaszką".

Ceny miejsc od 50 gr.

Gospodarka mięsna przed sądem

Sąd okręgowy zakończył wczoraj sprawę z oskarżenia Chrześcijańskiego Związku Kupców Przemysłu Mięsnego przeciwko redaktorowi „Prasy Polskiej" Lubickiemu, w związku z podanemi przez niego szczegółami o gospodarce na rynku mięsnym.

Sąd doszedł do przekonania, że ocenianie ogólnego charakteru szkodliwości działalności Związku (o czem pisaliśmy wczoraj) nie leży w komptencji sądu, a że jednocześnie Sąd nie znajduje dowodów prawdy stawianych Związkowi zarzutów, wobec czego wydał wyrok skazujący redaktora Prasy Polskiej na 1 miesiąc aresztu z zawieszeniem i 300 zł. grzywny.

I. K.

Po inspekcji w Domu Pracy w Oryszewie

Naskutek przeprowadzonej inspekcji w Domu Pracy Przymusowej w Oryszewie, zostało wdrożone dochodzenie dyscyplinarne, przeciwko p. Franciszkowi Mitarnowskiemu, naczelnikowi Wydziału Pracy i Opieki Społecznej w urzędzie wojewódzkim warszawskim, ponieważ w toku inspekcji wyszły na jaw okoliczności nie odpowiadające godności organu nadzorczego, jakim w stosunku do Domu Pracy Przymusowej w Oryszewie był F. Mitarnowski, naczelnik i zarazem wice-prezes Międzykomunalnego Związku Opieki Społecznej. P. Mitarnowski został przez p. Ministra Opieki Społecznej zwolniony z zajmowanego stanowiska i oddany do dyspozycji p. wojewody warszawskiego. Na jego miejsce mianowany został p. Kazimierz Świerczewski, dotychczasowy naczelnik wydziału dla spraw inwalidzkich w Min. Opieki Społecznej.

Imigracja do Paragwaju

14-go września r. b. władze paragwajskie wydały nowy dekret. Za imigrantów uważane będą tylko osoby, trudniące się zawodowo rolnictwem. Zawód swój emigranci będą musieli udowodnić nietylko odpowiednią rubryką w paszporcie, ale również przy wyrabianiu wizy, winni będą przedstawić specjalne świadectwo zawodowe.

Również imigranci rzemieślnicy będą mogli korzystać z ustawy imigracyjnej, ale w tych wypadkach jedynie, o ile należą do rodziny, składającej się conajmniej z 3 osób lub też jeżeli będą wezwani przez krewnych lub osadników już zamieszkałych na kolonjach w Paragwaju.

Do Paragwaju będą dopuszczeni emigranci rzemieślnicy, o ile zobowiążą się do osiedlenia na jednej z kolonji i do zajęcia w zawodzie potrzebnym przy pracy na roli.

Informacje — w Centrali Synd. Emigracyjnego, ul. Króla Alberta Nr. 7.

Co usłyszymy w Radjo?

ŚRODA, 30 października

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Pobudka do gimnastyki. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.50 Odczytanie programu na dzień bieżący. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom.

12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 „Kobieta skąpa i oszczędna" — pogadanka, wygłosi Hanna Koryzna. 12.30 Koncert Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. 13.25 Chwilka dla kobiet. 15.15 Wiadom. o eksp. polskim. 15.20 Przegląd giełdowy. 15.30 Audycja w 25 rocznicę śmierci założyciela Czerwonego Krzyża Henryka Dunant. 16.00 „Kuba Chciwiec" — obrazek słuchowiskowy dla dzieci — M. Sterbówny (ze Lwowa). 16.20 Recital skrzypcowy Adama Kriegla. Przy fortepianie prof. Ludwik Urstein. 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja. 17.00 „Dyskutujmy": „Szary człowiek" — przed mikrofonem Stary Doktór. 17.20 Koncert Orkiestry Adama Furmańskiego. 17.50 „Świat się śmieje" — (przegląd humoru zagranicznego) w opracowaniu Brunona Winawera. 18.00 Koncert serenad w wykonaniu Jadwigi Hennert (śpiew). 18.30 „Skrzynka ogólna" — dr. Marjan Stępowski. 18.40 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy". 18.45 Muzyka (płyty). 18.55 „Jak spędzić święto?" 19.05 „Porady weterynaryjne" — Zygmunt Olszański, lekarz weterynarji. 19.15 Zapowiedź programu na dzień następny. 19.23 Koncert reklamowy. 19.43 Wiadomości sportowe ogólne. 19.50 Reportaż aktualny. 20.00 „Ktoś, kto przyjdzie" — komedja muzyczna. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Obrazki z Polski współczesnej". 21.00 IX-ta Audycja z cyklu „Twórczość Fr. Chopina". 21.45 „Pamięci Bronisława Ludwika Michalskiego" — kwadrans poetycki w opracowaniu Jana Szczawieja. 22.00 „Nadnercze" — pogadanka dla lekarzy w opracowaniu inż. Lejwy i d-ra doc. Juljusza Zweibauma. 22.10 Muzyka lekka i taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. 23.00 Wiadomości meteor. dla komunikacji lotniczej. 23.05 Muzyka taneczna (płyty).

Nasza rubryka

Zaofiarowanie pracy

KREŚLARKA TECHNICZNA, młoda, poszukuje pracy. Królewska 29 m. 44. Roth.

SAMODZIELNA KORESPONDENTKA, pierwszorzędna siła biurowa, poszukuje posady. Oferty sub. „Samodzielna".

Kronika organizacyjna

W. ORG. MŁ. TUR.

KOŁO im. L. WARYŃSKIEGO. Ze względów od Koła niezależnych, zebranie kadencyjne zostaje przełożone ze środy na sobotę. Pierwszy termin godz. 7.30, drugi 8-ma.

POŻEGNANIE REKRUTÓW.

W czwartek 31 b. m. o godz. 8-ej wiecz. odbędzie się w sali klubowej Ateneum zabawa dla odchodzących do wojska rekrutów W. Org. Mł. TUR. Przemówienie pożegnalne — tow. Dubois. Część artystyczna — Sekcja Imprez Koła L. Waryńskiego. Wstęp 1 zł., dla rekrutów wolny.

STAN POGODY w/g PIM

Po przejściowych, krótkotrwałych przejaśnieniach nastąpił znów ponowny wzrost zachmurzenia aż do deszczów, począwszy od zachodu kraju. Po nocnych, lekkich przymrozkach, w ciągu dnia temperatura do 10 st. najpierw słabe, potem umiarkowane wiatry południowo - zachodnie i zachodnie. W górach możliwy wiatr halny.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Zaproszenie do walca" z Liljaną Harey.

APOLLO: „Wyprawy krzyżowe".

ATLANTIC: „Kocham wszystkie kobiety" z Kiepurą.

AMOR: „Bal w Savoyu" i „Powrót Sherloka Holmesa".

ACRON: „Csibi" i „Czterech uciekinierów".

AS: „Paryż w ogniu".

ANTINEA: „Kuszenie szatana" i „Tajemne noce".

COLOSSEUM: „Epizod" i rewja.

COLOSSEUM MAŁE: „Spełnione sny" i „Czy Lucyna to dziewczyna".

CORSO: „Bez nazwiska" i rewja.

CAPITOL: „Wacuś" z Dymszą w roli głównej.

CASINO: „Dziewczę z Budapesztu".

CZARY: „Frankenstein".

ELITE: „Skandale miljonerów" i „Legony" (film kolorowy).

EUROPA: „Rapsodja Bałtyku". tan Konkoran".

FAMA: „Droga bez powrotu" i dodatki.

FILHARMONJA: „Walczę o życie" (Paul Muni).

FORUM: „Żółty detektyw" i „Kapitan Konkoran".

FLORIDA: „Młody las" i „Murzyński raj".

HELIOS: „Wesoła wdówka". „Syn King - Konga".

ITALJA: „Raz młodość".

LOS: „Roześmiane oczy".

LUX: „Bokser i dama" i „Ja mam temperament".

KOMETA: „Golgota".

MAJESTIC: „Oczy czarne".

MEWA: „Wielka księżna i chłopiec hotelowy", „Synowie pustyni" (Flip i Flap).

MASKA: „Harmonja, Biro-Bidżan" i „Byli sobie dwaj hultaje".

METRO: „Bar-micwa".

MIEJSKI: „Kaprys Hiszpański".

MUCHA: „Tajemnica Peraku" „Mickey aktorem".

NOWA TOMBOLA: „Malowana zasłona" i „O czem myślą dziewczęta".

OKO PRASKIE: „Bengali" i dodatki

PAN: „Dwie Joasie" ze Smosarską.

PETIT TRIANON: „Niebezpieczny flirt" i „Malowana zasłona" z Gretą Garbo.

POPULARNY: „Młody las" i rewja.

PROMIEŃ: „Wiosenna parada" i „Syn King-Konga".

PRAGA: „Wesoła wdówka" i rewja.

RIALTO: „Annapolis".

RIVIERA: „Żona za 1000 rubli".

ROXY: „Młode orły" i „Miasto duchów".

SOKÓŁ: „Nie chcę wiedzieć, kim jesteś" i „Wesoły biegun".

STYLOWY: „Kapryśna Marietta".

ŚWIATOWID: „Bosambo".

ŚWIAT: „Roześmiane oczy".

TON: „ABC miłości" i „Byli sobie dwaj hultaje" (Flip i Flap).

UCIECHA: „Młoda mateczka" z Fr. Gaal.

UNJA: „Antek policmajster" i rewja.

VARIETE: „Teraz i zawsze, „Synowie pustyni" i rewja.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.